Nr 405. Kraków, Wtorek 5 Września 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W sprawie budowy kanałów galicyjskich.

W myśl ustawy państwowej z 11 czerwca 1901 r. i ustawy krajowej z 2 marca 1904 r. ma być wykonane spławne połączenie kanału Dunaj—Odra z dorzeczem Wisły i aż do spławnej przestrzeni Dniestru w latach 1904 do 1923, trasa zaś tego połączenia spławnego i techniczne urządzenie miały być przez rząd ustalone w myśl § 10 ustawy państwowej, po porozumieniu się z Wydziałem krajowym, przyczem zastrzeżono w ustawie, że zmiana lub rozszerzenie tego programu wymaga osobnego ustawowego zezwolenia.

Dotychczas opracowała dyrekcya budowy dróg wodnych projekt szczegółowy tylko dla kanału spławnego Odra-Wisła od Dziedzic przez Jawiszowice, Oświęcim i Zator do Podgórza, tudzież kanalizacyi Wisły w Krakowie i portu w Dąbiu (Krakowie), a nie przystąpiła wcale do zdjęć i opracowania szczegółowego projektu kanału Wisła-Dniestr, ograniczając się w r. 1910 do sporządzenia kosztorysu tego ostatniego kanału na podstawie generalnego projektu biura hydrotechnicznego ministerstwa handlu, który to projekt udzielony był Wydziałowi krajowemu do przejrzenia w r. 1898 na skutek rezolucyi sejmowej z dnia 13 lutego 1894.

Jak powszechnie wiadomo, mimo licznych rezolucyj sejmowych i pism Wydziału krajowego, nie rozpoczęło dotychczas ministerstwo handlu, chociaż upłynęło siedm i pół lat od terminu ustawą oznaczonego, budowy galicyjskiej przestrzeni kanału Odra-Wisła między Dziedzicami a Krakowem, na który to cel w programie budowy z r. 1902 przeznaczyło 30,000.000 K w gotówce (z czego kraj pokryć ma $12^1/_2$ prc.) a na rachunek kredytu 30 milionowego rozpoczęło tylko w jesieni r. 1910 kanalizacyę Wisły w Krakowie kosztem 13,700.000 K. Co więcej, mimo upływu lat dziesięciu od wydania ustawy państwowej, nie przeprowadziło dotychczas ministerstwo handlu rewizyi trasy kanału Zator-Dziedzice, ani politycznej reambulacyi przestrzeni kanału Samborek-Podgórze i Zator-Dziedzice, tak, iż obecnie dojrzałą jest do budowy tylko przestrzeń kanału Zator-Samborek, dla której wydano konsens 13 marca 1909 i wykupiono grunta.

Kiedy obecnie (28 lipca) doszło do takiego porozumienia między rządem a prezydyum Koła Polskiego, iż jest uzasadniona nadzieja rozpoczęcia budowy objektów i robót ziemnych na przestrzeni kanału Zator-Samborek w roku bieżącym, jeżeli Koło zgodzi się na projekt noweli, ustanawiającej nowe termina budowy i zabezpieczającej kredyt na dalszy okres budowy od r. 1913, nagle dowiaduje się kraj, że ministerstwo handlu, któremu nigdy nie była pilną budowa kanałów galicyjskich, z nadzwyczajnym pospiechem urządza studya dla nowej trasy ze Spytkowic do Wisły w Dworach, a ztąd lewym brzegiem Przemszy do kopalni w Jaworznie.

Ponieważ ta nowa trasa omija 5 kilometrów dojrzałego do budowy kanału Spytkowice-Zator i na znacznej długości do Oświęcimia jest prawie równoległą do zaprojektowanej w szczegółach trasy Zator-Oświęcim-Jawiszowice-Dziedzica, było jasnem, że to zarządzenie wydane bez zapytania Wydziału krajowego i sprzeczne z ustawami, bo zmieniające program budowy, może sparaliżować akcyę Koła polskiego, nastręczając rządowi pretekst do odroczenia budowy z powodu nieukończonych studyów i braku decyzyi co do trasy i szczegółów technicznych, a co gorsza, może spowodować zaniedbanie budowy części kanału od Oświęcimia do Dziedzic, gdzie posiadamy najlepszy węgiel po części koksujący, a tem samem pozbawić kraj taniego transportu tego właśnie materyału opałowego, oraz uniemożliwić dowóz naszego węgla do Wiednia i innych krajów austryackich, które sprowadzają rocznie 8,500.000 ton węgla pruskiego.

Z tego powodu odniósł się Wydział krajowy pismem z 3 sierpnia r. b. do panów ministra dla Galicyi i prezesa Koła polskiego z prośbą o sprawdzenie wiadomości o tem nadspodziewanem zarządzeniu ministerstwa handlu, a gdyby takie zarządzenie sprzeczne z ustawą, rzeczywiście ministerstwo handlu wydało — o cofnięcie tego zarządzenia, a natomiast o poruczenie delegowanym z Wiednia urzędnikom technicznym przeprowadzenia studyów dla projektu kanału Wisła-Dniestr, który to projekt w myśl ustawy winien być do r. 1912 opracowany. Prośbę tę uważać należy za uzasadnioną, tembardziej, ile że na 56 urzędników technicznych, zajętych w trzech ekspozyturach (Praga, Kraków i Przerów), z których tylko czeska nie przeprowadza roboty w szerszych rozmiarach, wedle preliminarza na r. 1910*) liczba urzędników technicznych w Dyrekcyi wiedeńskiej wynosi 32, jest więc tak znaczna, iż część tego personalu zająć się może projektem kanału Wisła—Dniestr.

Dzienniki doniosły, że technicy wiedeńscy („Trzy komisye“) zostali odwołani, nie wiadomo jednak, czy spełnione zostało dalsze żądanie Wydziału krajowego, ażeby ci technicy podjęli studya dla opracowania projektu kanału Wisła—Dniestr, który jest daleko ważniejszy dla kraju ze względu na uprzemysłowienie Galicyi przez dostarczenie taniego węgla, ze względu na tani transport nawozów mineralnych, materyałów budowlanych i surowych płodów rolniczych, wreszcie eksport ropy i drzewa. Jeżeli się zważy, że długość Galicyi od Dziedzic do Sniatyna wynosi 659 km. (jest więc $2^1/_2$ razy tak długa, jak odległość Wiednia od Morawskiej Ostrawy, a długość kanału Dziedzice—Kraków zaledwie 77 km., okaże się jasnem, że kanał Dziedzice—Kraków bez przedłużenia do spławnej przestrzeni Dniestru miałby bardzo małe znaczenie dla kraju.

Zarządzenie studyów dla trasy kanału Spytkowice-Oświęcim-Jaworzno wywołało rozmaite manifestacye górniczych przedsiębiorstw węglowych i miasta Oświęcimia, tudzież opinie „wybitnych“ znawców sprawy kanałowej i wpływowych osobistości politycznych w dziennikach krajowych.

Pojawiło się przedewszystkiem żądanie, aby kanał obsługiwał wszystkie kopalnie węglowe na lewym brzegu Wisły w powiecie chrzanowskim. Otóż postulat ten jest niemożliwy do zrealizowania, bo zaprojektowany kanał, który od przekroczenia Soły pod Oświęcimiem z wysokości 253,3 m. nad poziomem morza schodzi do Wisły pod Krakowem na wysokość 199,4 m. ze spadem 53,9 m. za pomocą 9 śluz — wrazie zmiany trasy musiałby zejść do Wisły pod Oświęcimem do rzędnej 227,4 m. (26 m. na dół) następnie wznieść się do działu wód między potokami Chochłem a Rudawą z rzędną około 295 m. o 68 m., a stąd zejść do Wisły pod Krakowem z rzędną 199,4 m. okrągło 95 m. na dół, czyli musiałby pokonać różnice wysokości w sumie około 189 m. (zamiast 53,9 m.) za pomocą przynajmniej 35 śluz, do czego jednak na dziale wód nie ma dostatecznej ilości wody, gdyż potoki Chochło i Rudawa przy niskim stanie prowadzą zaledwie po kilkanaście litrów wody na sekundę.

Argumenty miasta Oświęcimia, że kanał galicyjski w Dziedzicach skończyłby się na punkcie martwym i powinien się kończyć portem w Oświęcimiu, nie są trafne, gdyż Oświęcim nie jest żadnem centrem ani konsumcyjnem ani produkcyjnym, a wedle ustawy z r. 1901 kanał ma być budowany od Dziedzic do Odry w Ostrawie Morawskiej, a stąd zaś do Wiednia.

Również nie jest trafna obrona trasy kanału ze Spytkowic przez Oświęcim do Jaworzna, gdyż, jak powyżej wspomniano, kanał nie przechodziłby przez Zagłębie węglowe między Oświęcimiem a Dziedzicami, trudne byłoby połączenie kanału od Jaworzna z Odrą, chyba na terytoryum Śląska pruskiego, co jednak w ustawie nie jest przewidziane, a wreszcie przy tej trasie kanału kopalnie węgla w Jaworznie otrzymałyby monopol taniego transportu ze szkodą innych kopalń krajowych. Dla przedsiębiorstw węglowych w powiecie Chrzanowskim służyć będzie port kanałowy w Spytkowicach przy skrzyżowaniu się z koleją Trzebinia-Skawce, a rzeczą tych przedsiębiorstw będzie postarać się o obniżenie taryf na tej kolei dowozowej, ewentualnie kolej tę zakupić.

Nie ulega wątpliwości, że po wybudowaniu kanału galicyjskiego przyjdzie do skutku połączenie Oświęcimia za pomocą kanalizacyi rzeki Przemszy do Mysłowic i budowy kanału Mysłowice-Gliwice z rzeką Odrą pod Koźlem i powiększenia pojemności kanału kłodnickiego, tak, iż kanał galicyjski będzie ogniwem europejskiej drogi wodnej między morzem Czarnem a Bałtykiem w Szczecinie, względnie z Hamburgiem, gdyż Odra skanalizowana jest od Koźla do Bałtyku i połączona Łabą przez Belin.

Przedsiębiorstwa górnicze w powiecie chrzanowskim nie potrzebują się jednak obawiać konkurencyi węgla pruskiego, gdyż ustęp drugi § 4. państwowej ustawy kanałowej gwarantuje jak najwydatniejszą ochronę całej produkcyi rodzimej przez odpowiednie zarządzenie taryfowe.

Lwów, 4 września 1911.

Andrzej Kędzior.

*) Preliminarza na r. 1911 nie nadesłało ministerstwo handlu mimo pięciokrotnych pism Wydziału krajowego.

Ugoda czesko-niemiecka.

(Tel. „N. Reformy“).

Praga, 5 września.

Wobec zbliżających się rokowań czesko-niemieckich odbywa się zarówno w obozie czeskim jak i niemieckim żywa dyskusya na temat ugody.

Członek Wydziału krajowego poseł niemiecki Hermann zajmuje dziś w artykule, zamieszczonym w jednym z tutejszych dzienników stanowisko bardziej zgodliwe, chociaż oświadcza, że Niemcy bezwarunkowo żądać muszą rozgraniczenia narodowościowego w Czechach i samodzielności narodowej. Natomiast godzi się pos. Hermann na wybór komisyi nieustającej w Sejmie czeskim, na załatwienie przynajmniej ustaw finansowych i podatku od piwa, celem usunięcia klęski finansowej, grożącej Czechom.

Również pojednawcze stanowisko zajmuje poseł niemiecki do Sejmu czeskiego dr Lipka, który oświadczył, że dzisiejsza walka czesko-niemiecka zadała obu narodom krwawe rany.

Porozumienie czesko niemieckie byłoby błogosławieństwem dla kraju, a Czechy stałyby się złotem królestwem. Czesi i Niemcy zajęliby w Radzie państwa dominujące stanowisko. Z tego powodu zwraca się p. Lipka przeciw nieprzejednanemu stanowisku niemieckiej Rady Narodowej, która oświadcza się bezwarunkowo za utrzymaniem obstrukcyi niemieckiej w Sejmie czeskim.

Niemiecka Rada Narodowa zwraca się z tego powodu bardzo ostro przeciw posłowi Lipce. W obozie czeskim partya prawno-państwowa stoi na stanowisku nieprzejednanem i żąda, aby Niemcy bezwarunkowo odstąpili od obstrukcyi w Sejmie czeskim, w przeciwnym bowiem razie wybuchnie obstrukcya w Radzie państwa. Inne natomiast stronnictwa czeskie są bardziej pokojowo usposobione.

W kołach agrarnych oświadczają, że gdyby rokowania czesko-niemieckie obecnie znowu się rozbiły, to należy zrobić to, co zrobił hr. Taaffe, a mianowicie wykluczyć Niemców od udziału w rządzie.

Nie uchodzi bowiem, aby Niemcy, którzy uprawiają obstrukcyę w Sejmie czeskim, należeli w Radzie państwa do stronnictw rządowych i zasiadali na ławie ministrów.

Drożyzna cukru.

Dawno już minęły czasy, w których cukier zaliczano niejako do łakoci lub luksusowych przysmaków, dostępnych jedynie dla zamożniejszych warstw ludności. Dziś stał się on już artykułem powszechnego użycia, środkiem żywności, niezbędnym także dla szerokich mas ludności i ważną też odgrywa rolę w dziedzinie racyonalnego odżywiania się wszystkich, na średnim i wyższym stopniu kultury stojących ludów. Nie dziw więc, że kwestya ceny cukru jest dziś ważnym momentem tak w gospodarstwie społecznem, jak i w stosunkach gospodarczych jednostki.

Niemałe wobec tego poruszenie wywołuje obecnie w całym świecie cywilizowanym nadzwyczajna „haussa“, jaka od dłuższego już czasu panuje na targach cukrowych. Ceny cukru dosięgły wysokości niebywałej od lat siedmiu, nigdy zaś jeszcze w jednej i tej samej kampanii nie zachodziły tak znaczne i nagłe podskoki cen cukru, jak w kampanii tegorocznej. W październiku roku zeszłego płacono w Hamburgu za centnar cukru surowego marek 9, w końcu sierpnia bieżącego roku zaś już marek 15·75 a w ostatnich dniach i ta bardzo wysoka cena podniosła się jeszcze o m. 1·50, tak że w ciągu niespełna dziesięciu miesięcy cukier podrożał tam o przeszło 70 procent. Analogicznie zupełnie układają się stosunki na głównych targach cukrowych Austro-Węgier. Obecnie doszło do tego, że cukier nowej, czekającej nas dopiero kampanii, kosztuje w handlu terminowym więcej niż cukier zeszłoroczny. Zanosi się zatem na to, że i w handlu detalicznym ceny ważnego tego środka konsumcyjnego dosięgną już w najbliższym czasie takiej wysokości, że stanie się on znów niedostępnym dla uboższych warstw ludności.

Co spowodowało tę nadzwyczajną drożyznę? Według wyjaśnień kół miarodajnych, złożyły się na jej wytworzenie rozmaite przyczyny i okoliczności. Nastąpiła ona dla wielu wprost niespodziewanie, ponieważ rok poprzedni 1910 był w produkcyi cukru w Europie rokiem wprost rekordowym i przewyższył co do ilości wyprodukowanego cukru wszystkie lata poprzednie. Ogólnie więc przypuszczano, że rok bieżący będzie rokiem bardzo niskich cen cukru, a nie przeciwnie.

Z początku też przewidywania te spełniły się rzeczywiście. W ciągu zeszłorocznej kampanii ceny cukru w handlu hurtownym spadły niemal do poziomu, który równał się kosztom produkcyi. Statystyka obliczała bowiem, że mimo, iż rekordowy ten rok nastąpił po roku złym, o niskiej produkcyi cukru, który wyczerpał wszystkie dawniejsze zapasy — konsumcya ogólna wielkiej produkcyi zeszłorocznej w całości zaabsorbować nie zdoła i że na rok bieżący w samej tylko Europie przejdą jeszcze zapasy w ilości co najmniej pięciu milionów metrycznych centnarów cukru.

Rychło tymczasem rzeczywistość przekreśliła zupełnie wszelkie te przewidywania i obliczenia. Przedewszystkiem przyczynił się do tego zawód, jaki statystykom cukrowym zgotowała Kuba. Jej produkcyę cukru obliczano naprzód na 18 milionów metrycznych centnarów, a faktycznie wydała ona tylko 15 milionów. Drugim momentem, wpływającym decydująco na stosunki na targach cukrowych, była wzmagająca się z dnia na dzień drożyzna mięsa. — Wszędzie niemal w znacznej mierze zastępować zaczęto — częściowo przynajmniej, zbyt drogie potrawy mięsne — mącznemi, przy których tani cukier ważną odgrywał rolę. Następstwem tego było, że konsumcya cukru wzmogła się ponad najśmielsze nawet przypuszczenia i że również stała się rekordową — nietylko zaś w Europie, ale i w Ameryce. I stało się, że produkcya cukru Kuby zagarnięta została przez same tylko Stany Zjednoczone Ameryki północnej, a nawet tam nie wystarczyła na pokrycie całego zapotrzebowania. Wobec tego Kanada skazaną została na wyłącznie konsumcyę cukru europejskiego. — I wkrótce też zapasy europejskie tak się wyczerpywać zaczęły, że już ta okoliczność zmuszała producentów i wielki handel do szybkiego podwyższania ceny.

Z tego znów skorzystali zawodowi spekulanci giełdowi. Na targach cukrowych pojawili się ponownie agenci osławionego Chileńczyka Santa Maria i nadzwyczajnemi zakupnami coraz wyżej podbijali ceny. Za jego przykładem poszli inni tego rodzaju wyzyskiwacze złych konjunktur targowych — ceny podnosiły się z dnia na dzień i zachęciły do spekulacyi także samych producentów cukru.

Rozszalała ta spekulacya uniemożliwia na razie zupełnie dokładniejsze obliczenie istniejących jeszcze zapasów cukru z kampanii zeszłorocznej i wyjaśnienie kwestyi, ile z nich przyjdzie na rok przyszły? Spekulanci twierdzą, że konsumcya zupełnie je wyczerpie i że nowa kampania zastanie puste zupełnie magazyny.

A na domiar złego kampania ta zapowiada się ogromnie niekorzystnie. Susza tegoroczna zniweczyła wszelkie nadzieje producentów buraków cukrowych. Obecny stan pól burakowych tak się przedstawia, że w Niemczech obawiają się, iż tegoroczna produkcya cukru będzie o 50 procent mniejsza, niż produkcya zeszłoroczna; produkcya Czech wyda prawdopodobnie mniej o 25 procent, a produkcya Moraw o 20 procent. Korzystniej nieco przedstawia się sytuacya w Rosyi, we Francyi, Belgii i na Węgrzech. W ostatnim tym kraju ubytek, spowodowany suszą, nie da się odczuć tak dotkliwie wobec faktu, że w roku bieżącym zajęto pod buraki znacznie większe obszary. Lecz chociaż w tych krajach ogólna produkcya przekroczyła stopę przeciętną — ogólna produkcya Europy będzie znacznie niższa, niż w poprzednich latach.

Rozruchy drożyźniane we Francyi.

Francya północna, a mianowicie departamenty du Nord et du Pas de Calais są z powodu drożyzny widownią rozruchów, które w kilku miastach przybrały cechę rewolucyjną. Zaczęło się to w sposób dosyć niewinny, który dziennikom paryskim dał nawet sposobność do humorystycznych refleksyj. W tej lub owej miejscowości kobiety, uszykowane w karnym pochodzie, szły na targowicę, śpiewając ułożone „ad hoc“ pieśni, żądały od przekupniów sprzedaży artykułów spożywczych po pewnej zniżonej cenie, a w razie odmowy niszczyły owe artykuły.

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły.

23 (Ciąg dalszy.)

Lecz już się nie nudzili. Rychło nadbiegł kasztelanic i przepraszać począł, tłomacząc, iż pani matka wielce rada, że ma gości w domu tak miłych, że już do wieczerzy zastawiają i tylko patrzeć, marszałek do stołu poprosi.

Kwadrans nie upłynął, gdy na korytarzu kroki się odezwały. Janek wybiegł i zaraz wracając się, zawołał:

— Proszę za mną.

Odrowąż zły był, że nie zobaczy Sońki sam na sam i nie będzie mógł zaraz z sierdzistości się wywnętrzyć.

Zenowicz szedł obojętny, zimny, a twarz miał już nastrojoną, uprzejmą, dworacką.

Gosławicki płonął z ciekawości. On jeden coś więcej wiedział, ale nie wiedział wszystkiego. Gorzał pragnieniem dowiedzenia się, co ta szalona gonka znaczyła. Jasio ani pał poznać po sobie, co go wewnątrz jadło.

Weszli do sali ogromnej, pełnej bogactwa i światła. Ogień na dużym kominie płonął, a z lampki bronzowej, co nad wisiała, dymek lekki się unosił, rozwiewając woń jakichś ziół i żywic zamorskich. Pod jednem oknem kilka dużych wazonów stało, z kwitnącemi różami, mirtem i pomarańczami. Cud, jaki chyba w zamku królewskim widziano.

Pod jedną ścianą kanapa wielka i kilka foteli i mniejszych krzeseł, lugduńskim jedwabiem krytych, obok stół spory o nogach szczero srebrnych i śnieżnej marmurowej płycie, na nim bukiet róż i mirtów się pysznił.

Kasztelanic drzwi do sąsiedniego pokoju otworzył. Dwie świece jeno w kącie słabo świeciły. Cała izba w mroku była.

— Zmyliłem drogę — zaśmiał się kasztelanic — nie zapytałem, w której komnacie pani matka czeka waszmościów.

Z blasku salonu wszedłszy do ciemnicy niemal, zatrzymali się w pół pokoju zakłopotani.

Zenowicz, który szedł najobojętniej, jeszcze parę kroków naprzód uczynił. Towarzysze za nim ostali.

Kasztelanic ku drzwiom naprzeciw poskoczył, oba podwoje na ścieżaj rozwarł i na bok uskoczył.

Sąsiednia komnata aż kąpała się w blasku świateł.

Zenowicz stanął jak wryty. Dłoń ku oczom podniósł. Przetarł je, bo od wielkiej światłości oślepły.

Odrowąż krok naprzód postąpił, gębę rozdziawił i dalej iść nie mógł.

Gosłowicki na palce się wspiął, oczy szeroko rozwarł, czuł jak mu serce gwałtownie bić zaczyna, a w piersi jakiś krzyk radosny się wydziera. Zmógł się jednak i tak na palcach, z szyją wyciągniętą, zawisł w powietrzu.

Naprzeciwko drzwi siedziały, jakby w powodzi światła, trzy niewiasty w białych, modnie wyciętych, jedwabych sukniach. Włosy wysoko upięte, pełne szpilek z wisiorkami drogich kamieni.

Siedziały nieruchomo, jakby na obrazie malowane. Wszystkie trzy miały oczy zwrócone ku drzwiom.

Na lewo była Sońka z wzrokiem wesołym, żartobliwym, z ustami drgającymi, jakby się nie mogły od radosnego śmiechu powstrzymać.

Na prawo pani kasztelanowa Granowska, pełna powagi, jakiejś anielskiej słodyczy. Na ustach miała ten czarowny uśmiech, który mógłby najdzikszego człowieka rzucić na kolana, a w oczach taką głębię, iż zdawało się, że widać w nich całą, bezgranicznie szlachetną duszę i taki blask, iż bladły przed nim wszystkie brylanty, któremi włosy były zasiane.

W pośrodku siedziała niewiasta młodsza od pani Granowskiej, piękniejsza jeszcze, jeno bardzo blada. Na głowie miała złotą przepaskę misternej roboty, do królewskiego dyademu podobną, przeplataną żywem kwieciem mirtu. Usta i uśmiech, oczy i spojrzenie, czar rozkoszny i blask, co biły od nich, były niezwykłe.

Pani Kasztelanowa dotknęła ręki swej towarzyszki, jakby do powstania hasło dać chciała.

Lecz w tej chwili Zenowicz przebiegł komnatę, chwilę się zatrzymał, za serce chwycił i runął jak długi u stóp kasztelanowej.

Nieprzytomnie niemal rękę jej pochwycił do ust rozpalonych przytulił, a łzy wydarły mu się z pod powiek.

W tej chwili i towarzyszka jej przed nią, tuż koło Aleksego na kolana padła i drugą rękę pocałunkami okrywała.

Kasztelanowa ucałowała kornie przed nią schylone głowy, ręce oswobodziła, objęła ich razem.

— Jak matka, błogosławię wam.

Wtedy dopiero padli sobie w objęcia, ale Zenowicz zwykle z nich się wyrwał, klęknął, kraj szaty, nogi całował i głosem, w którym całe serce biło, powtarzał.

— Marynio, Marynio moja!

Gosławicki czuprynę tarł, wąsy targał, usta otwierał, bo go coś wewnątrz rozpierało, powiekami mrugał, jakby z pod nich piasek się sypał, aż mu się zsypało kilka kropel jasnych i na szatach, jak brylanty zawisły. Wreszcie zbliżył się, po rycersku kolano zgiął, kraj szaty pani kasztelanowej ucałował w milczeniu.

Pani Granowska rękę mu na głowie położyła.

— Radziście?

Mocował się sam z sobą, chrząknął...

— Ot, słowa rzec nie mogę!

Odrowąż tak był wzruszony, iż nie wiedział, co począć. Dopiero Sońka podeszła ku niemu, za rękę go wzięła i ku pani kasztelanowej powiodła. Uchwycił obie jej ręce i zawołał:

— Święte lepsze być nie mogą!

Dopieroż zaczęli po rękach całować Aleksową żonę, jego ściskać, życzenia składać, śmiać się. Słowa plątały się bez związku, ale powietrze drżało radością i usta wszystkim łaskotało, a pokój napełnił się śmiechem szczęścia bez granic.

Aż kasztelanic podszedł, posuwistym, poważnym krokiem, jako na gospodarza przystało, bukiet pani Zenowiczowej podał i rzekł:

— Te kwiaty urosły z krzewów, które już nie jedną zimę przeniosły, mróz i burze, skwary i wichry, a jednak nie zginęły, bo ręka Boska je posiała, opiekowała się nimi i kiedy już konanie w sobie czuły, kiedy żegnały się z nadzieją ujrzenia kiedykolwiek słońca promieni i księżyca blasku, czucia deszczu majowego i rosy niebiańskiej. Pan i Stwórca jednem tchnieniem wlał życie w zamierające, nakazał burzom ustać, mrozy ku dalekiej północy wygnał i rzekł: com stworzył, tego nie umorzę! Owóż składając, przezacna i dostojna pani, te kwiecie, czuję się jakoby powołanym rzec wam: zapomnijcie o minionych burzach, o mroźnych zimach, o strasznych przeciwnościach, a widząc, jako Pan Wszechmocny jest dobrotliwy, ufajcie, iż odtąd życie wasze będzie piękne, świeże i wonne, jako te oto kwiaty. Tego wam życząc, jako dziedzic imienia tego domu i z rozkazania pani mej rodzicielki, zapraszam na ucztę weselną.

Zenowiczowie przystojnie podziękować chcieli, gdy w tem coś odedrzwi do pokoju i do nóg mu upadło.

— Ne zderżu bilsze!

Wasyl łkał i śmiał się, jak długi na podłodze leżał i stopy swej pani całował.

— Pannunciu, pani nasza złota, jasności nasza, hołubeńko, dytyno, kniahini moja!

Marynia podjęła go.

— Wasylu, hołube mij syweńkij, dobrodiju mij... Jak batkoś myni dorohyj.

(C. d. n.)

Takie demonstracye powtarzały się w północnej Francyi przez kilkanaście dni, a władze uważały je za chwilowe wybryki krewkiego temperamentu robotnic i sądziły, że ludność pogodzi się z drożyzną. Władze zawiodły się. — Gdy demonstracye kobiet spełzły na niczem, a zwłaszcza gdy w Maubeuge trzy przywódczynie robotnic: Julia Lacroix, Zelia Jouveniaux i Małgorzata Rasquin zostały skazane na trzymiesięczny areszt, do sprawy wmieszali się robotnicy. Od tej chwili zaczęły demonstracye przybierać coraz większe rozmiary i coraz niebezpieczniejszy charakter, aż wreszcie zaczęły powstawać rozruchy.

Władze zaczęły odwoływać się do siły zbrojnej celem stłumienia rozruchów, ale równocześnie pojawili się na widowni syndykaliści. — Przedstawiciel powszechnego Związku pracy (Confédération generale du Travail), wyborny agitator Yvetot, pospieszył na „plac boju" ze swoim sztabem i rozpoczął bardzo skuteczną robotę. Wystarczyły trzy zgromadzenia agitacyjne, ażeby ruchowi nadać cechę anarchiczną. Nagle w całej okolicy od Jeumont aż do Feignies powstał ruch strajkowy z groźnem hasłem: „Niech żyje sabotaż!" W całem zagłębiu węglowem północno-francuskiem położenie zaostrzyło się i daje powód do obaw o wiele większych, niż w czasie strajku za rządów gabinetu Clémenceau. Do ruchu robotniczej ludności, która rzeczywiście ogromnie cierpi skutkiem wzmagającej się drożyzny, przyłączyły się, jak zwykle, żywioły, nie mające nic do stracenia i całkiem nieodpowiedzialne, dopuszczające się zbrodniczych wykroczeń. W okolicy miasta Douai, bandy rozbójnicze zniszczyły pola, koło Magny podpalili trzy budynki gospodarcze.

W sobotę demonstranci w Douai przerwali kordon wojskowy, wtargnęli na targowicę i zniszczyli wszystkie towary. Podobne rozruchy powstały w Lille i Dunkierce. Jeden z dzienników paryskich w numerze niedzielnym podał następujące telegramy, wymowne swoją lakonicznością:

Saint Quentin. Barykady, plądrowania, 60 aresztowań.

Maubeuge. Strajk powszechny.

Aniche. Rzeźnia splądrowana.

Saone-et-Loire. Artykuły spożywcze zniszczone.

Brest. Artykuły spożywcze zniszczone.

Najgorzej, przynajmniej dotąd, przedstawia się położenie w Saint Quentin. Tam rozruchy przez kilka dni powtarzały się nieustannie. W nocy z piątku na sobotę w starciu z wojskiem odniosło rany 200 demonstrantów, 20 żołnierzy i 3 oficerów. Uwięziono 55 osób.

Władze nie mogły naturalnie poprzestać tylko na stłumieniu rozruchów, ale musiały przystąpić przynajmniej do częściowego usunięcia przyczyn tak powszechnej rewolty. Rady gminne wywarły energiczny nacisk na handlarzy, którzy zgodzili się na ściśle określone ceny masła, jaj i mleka. W niektórych miejscowościach otworzono jatki gminne. Prezydent gabinetu odbył naradę z ministrem kolonij i omawiał z nim projekt sprowadzania bydła rzeźnego z kolonij. Rząd ma również zamiar zniesienia premij na wywóz zboża, które w ten sposób pozostanie w znacznie większej ilości na targach krajowych.

Rząd spogląda z niepokojem na Paryż. Prefekt tamtejszej policyi Lepine rozesłał do wszystkich komisaryatów okólnik z poleceniem, ażeby na codzień podawały ceny artykułów spożywczych i dokładnie informowały o usposobieniu ludności. Dotąd w Paryżu panuje jeszcze spokój, jednakże ludność sarka coraz głośniej.

Omawiając przyczyny drożyzny, dzienniki francuskie podnoszą, że Francya jest krajem, który jeden z pierwszych dał hasło do protekcyonizmu. Méline, zwany ironicznie ojcem buraków, a następnie ojcem głodu, pchnął republikę w objęcia ceł ochronnych. Pomógł na razie rolnikom, ale dzisiaj w znacznej mierze przyczynił się do wzmożenia drożyzny. Producent, nie obawiając się konkurencyi zagranicznej dyktuje handlarzom dowolne ceny, a handlarze ze swojej strony odbijają się z nawiązką na konsumentach. Cła ochronne są często konieczne, gdy chodzi o wzmocnienie rodzimego przemysłu lub rolnictwa, ale z chwilą, gdy spełniły to zadanie, powinny być albo zniesione, albo do właściwej miary obniżone, ażeby się nie stały źródłem wyzysku.

Nakoniec należy podnieść jednę bardzo ważną okoliczność. Oto wobec takich rozruchów, jakie powstały w północnej Francyi, zdawałoby się, że panuje tam niebywała drożyzna. Otóż tak nie jest. Na ogół, ceny artykułów żywności są tam tańsze, niż w licznych miejscowościach i okolicach państwa austryackiego. Nie rozporządzamy datami cenników, ale podnosimy dla przykładu, idąc za pismami francuskiemi, że w Paryżu konsumenci domagają się, ażeby normalna cena masła wynosiła 3 franki za kilogr., a nie 4, jak jest obecnie. Ludność miasta Lilla, licząca 211.000 głów, żąda, ażeby kilogram masła kosztował co najwyżej 3 franki, a litr mleka 20 centimów. Ponieważ przeciwko drożyźnie występuje klasa robotnicza, mniej zasobna, więc kładzie główną wagę na nabiał i jarzyny, mniej troszcząc się o mięso. Porównując przytoczone ceny z cenami wymienionych artykułów żywności w wielkich miastach i okolicach przemysłowych państwa austryackiego, dojdziemy do wniosku, że drożyzna we Francyi jest mniejsza, niż w Austryi, przyczem należy pamiętać, że ludność francuska jest o wiele bogatsza we wszystkich sferach od ludności Austryi. Jakie ceny ma Kraków i Lwów — nie potrzebujemy przypominać.

Straszne dni w Verbicaro.

Możnaby także powiedzieć: wieki średnie we Włoszech. Rozruchy, które powstały w Verbicaro z powodu cholery przypominają znowu światu, w jakim stanie barbarzyństwa pogrążone są górskie miejscowości w południowych Włoszech. A dzieje się to w 50 lat po zjednoczeniu Włoch. Cała prasa [illegible] zasługują na zajęcie.

Najbliższą stacyą kolejową w owych okolicach jest Paola — pisze jeden z korespondentów, który tam pospieszył. — Od tej stacyi leży Verbicaro, oddalone o 18 kilometrów. Wiedzie do niego droga, dostępna tylko dla mułów, których tym razem jest niewiele, przewodnicy bowiem boją się jechać do Verbicaro. Nawet biskup ze Scano, który chciał odwiedzić tę nieszczęśliwą gminę, musiał jechać na mule bez poganiacza, który nawet opiece duchownej nie ufał.

Zbierając straszne szczegóły z niedzieli — powiada znany dziennikarz Barzini — rozmawiając z tą [illegible] ludnością, zapytując poganiaczy mułów i drwali, rozszerzając swoje spostrzeżenia na całą okolicę, otrzymamy obraz nędzy i zaniedbania tak jaskrawy, że rozruchy wtedy stają się czemś bardzo zwyczajnem. Spostrzegamy, że dziesiątki czy dwudziestki innych wsi ma tę samą dolę, co Verbicaro, że całe te okolice pogrążone są w mrokach umysłowych. Uboga ludność znacznej części Włoch staje się nam nagle tak odmienną, dziką, jakby należała do innej rasy i odległych czasów.

[illegible] w Verbicaro uważane są w gminach sąsiednich jako godne naśladowania. — Mieszkańcy Grisolii, gdzie niema jeszcze cholery, odgrażają się głośno i ostrzą siekiery na „trucicieli ludzi" w razie wybuchu epidemii. Chłopi w Scalea, gdzie już jest cholera, pospieszyli [illegible]: „Udajemy się pod waszą opiekę, na zmiłowanie boskie, nie trujcie nas". Gdy władze przeprowadziły śledztwo, przyszło do urzędnika kilka kobiet i mówiło błagalnie: „Ekscelencyo, dajcie nam antidotum, nie pozwólcie nam umrzeć". [illegible]

Idąc stromą ścieżką, zatrzymaliśmy się przed chatą, [illegible]. Młoda kobieta podała nam dzbanek [illegible]: „Pijcie bez obawy, woda nie jest zatruta". Zapytuję: „A więc wierzycie w trucicieli?" — [illegible]. „Rząd rozdaje trucizny. Rozesłał ludzi, którzy liczą mieszkańców, a trują ubogich, bo ich jest za wielu". Tak mówią i myślą wszyscy.

Po pięciogodzinnym marszu wśród przepaści, dostaliśmy się wreszcie do Verbicaro. Po drodze spotykaliśmy grupy zbiegów, kobiety w czerwonych i brunatnych strojach charakterystycznych, z dobytkiem na głowie, mężczyzn z kapeluszami stożkowemi i krótkiemi spodniami. Cała prawie ludność uciekła z Verbicaro, zabrawszy z sobą chorych na cholerę, których teraz władze sanitarne nie mogą znaleźć. W polu dwaj parobcy kopią grób dla strasznych zwłok starca. Straszna woń rozkładającego się ciała napełnia powietrze.

Wąskiemi, krzywemi uliczkami miejscowości Verbicaro chodzą karabinierzy, żołnierze i lekarze wojskowi. Z sześciu tysięcy mieszkańców pozostało zaledwie kilkuset, zamknąwszy się w domach. Tylko tu i ówdzie widać jakąś twarz za oknem, albo stara jakaś kobieta, jak skamieniała przędzie przed drzwiami. Nie słychać głosu ludzkiego. Zapytujemy poganiacza, gdzie są mężczyźni, i dowiadujemy się, że uciekli do lasu. Władze rozkazały uwięzić 45 osób, ale zdołano uwięzić zaledwie kilka, ludność bowiem uciekła, chorych zabrała, a trupy zostawiła na ulicach. Posypane wapnem ulice odbijają jaskrawo od poczerniałych domów, które stoją tak blisko naprzeciw siebie, że rozkrzyżowawszy ręce, można dotykać się murów po obu stronach. Nierogacizna i kury wyległy na ulice. Opustoszała miejscowość czyni ponure wrażenie.

Przed domem gminnym są jeszcze ślady scen niedzielnych. Duże kamienie oznaczają miejsce, gdzie ukamienowany został pachołek miejski Amoroso. Pracował przy spisie ludności, miał dozór nad odkażaniem i donosił władzom o wypadkach cholery. Uważano go za głównego winowajcę. W krytycznym dniu zabrzmiały dzwony, a tłum [illegible] z trwogi, a zarazem pragnienia zemsty, przeciągał ulicami. Pierwszy dostał się w jego ręce pretor Armentano, którego otoczyła grupa ludzi, uzbrojonych w strzelby, noże i siekiery. Przez 20 minut radzono nad jego śmiercią i 4 razy chciano go zabić. Wreszcie pobitego puszczono, dając za uciekającym strzały.

W więzieniu, którego drzwi są wyłamane, widzieliśmy mordercę Amorosa. Stary, chudy człowiek, [illegible] odpowiadający uparcie, że nie wie o niczem. Burmistrz nie ma odwagi wyjść ze swego domu. „Nie mogę powiedzieć, ażeby [illegible] mówił burmistrz — [illegible] że mnie zabiją po wybuchnięciu cholery. Tak było z moim dziadkiem, który był równie burmistrzem".

Lekarze wojskowi chodzą od domu do domu i leczą chorych, których jednakże jest niewiele z powodu [illegible] ucieczki. Karabinierzy i żołnierze przeszukują całą okolicę, ażeby wykonać rozkazy uwięzienia. [illegible] Nikomu nie ufają. Przepaść, która nas dzieli od tych ludzi, występuje dopiero w całej grozie, gdy straszne instynkty obudzą się w tych duszach pierwotnych. My kroczyliśmy drogą postępu, a oni pozostali w dawnym okresie zupełnej nieświadomości.

W tych górach każda wieś żyje dla siebie. Teraz, w czasie cholery, walczą z sobą, jak wrogowie. Każda wieś boi się zawleczenia zarazy. Gdy dwie kobiety z Verbicaro zbliżyły się do sąsiedniej wsi Scalea, zostały obrzucone kamieniami i musiały ratować się ucieczką. Gdy ludność pewnej wsi podejrzywa, że pośród niej znajduje się jakiś obcy, natychmiast wzywa dzwonami mieszkańców, którzy przybiegają uzbrojeni i robią poszukiwania za intruzem. Biada mu, jeżeli dostanie się w ręce tłumu. Zupełnie, jeżeli nie gorzej, jak w średnich wiekach.

Tyle Luigi Barzini. Jak donoszą telegramy, prezydent gabinetu Giolitti postanowił winnych z Verbicaro ukarać przykładnie. A tu potrzeba nie kary, ale oświaty.

Kronika.

Kraków, 5 września.

Z teatru miejskiego. Najbliższą premierą krakowskiego teatru będzie trzyaktowa komedya Stanisława hr. Rzewuskiego „Nasi na Riwierze", która się ukaże na scenie w sobotę dnia 9 b. m. Próby z niej są już w pełnym toku.

P. Jadwiga Mrozowska przybyła już na stały pobyt do Krakowa. Pierwszy jej występ odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Z Tow. wzajemnej pomocy U. U. J. komunikują nam: W łonie Tow. wzaj. pomocy utworzono „Komisyę informacyjną", mającą na celu zupełnie bezinteresownie przychodzić w pomoc publiczności w wyszukiwaniu zdolnych korepetytorów i guwernerów. Z drugiej strony celem komisyi jest niesienie pomocy niezamożnym kolegom. Mając do rozporządzenia wybitny zastęp fachowych sił z pośród uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, jest komisya w możności zadowolić wszelkie życzenia w tym kierunku, komisya dostarcza specyalistów do każdego przedmiotu, obsadza lekcye zgłoszone, guwernerki, zajęcia biurowe i t. d.

Na wszelkie zapytania w tym kierunku, odpowiedź odwrotnie. Adres: Komisya informacyjna, Dom akademicki, Kraków, ul. Jabłonowskich l. 10.

Strajk robotników tapicerskich w Krakowie. Wczoraj wybuchł w Krakowie strajk 70 czeladników tapicerskich, zatrudnionych u 23 majstrów krakowskich. Strajkujący domagają się: podwyższenia wynagrodzenia o 25%, 8½ godzin pracy (zamiast 9½), 20 hal. wynagrodzenia za roboty, wykonywane poza warsztatem, 2 kor. dyet dziennie i wikt za wyjazd dla wykonywania robót poza Krakowem, oprócz zwykłej płacy. Dalej domagają się strajkujący podwyższenia o 100% za roboty w godzinach nocnych, uznania święta 1 maja i płacy za ten dzień, zniesienia płacy dziennej, a zaprowadzenia płacy akordowej, oraz żądają za godzinę pracy akordowej 30, 40 i 50 hal.

Dnia 3 b. m. odbyło się zebranie majstrów tapicerskich, na którem uchwalono zgodzić się na 5% podwyżkę, piętnaście minut przerwy na śniadanie oraz uznano święto 1 maja bez płacy. Czeladź tapicerska w odpowiedzi na uchwały majstrów zastrajkowała.

Wpisy w szkole gospodarstwa domowego. Wpisy w miejskiej szkole gospodarstwa domowego w Krakowie odbędą się od 6—10 września b. r. W szkole urządzone zostaną następujące kursa: 1) Roczny kurs gospodarstwa dom. (gotowanie, szycie bielizny, pranie prasowanie i t. d. 2) Kurs gotowania dla pań we wtorki, czwartki i soboty od 5—8 wieczorem. 3) Kurs gotowania dla służących (bezpłatny), na który w miarę miejsca mogą być przyjęte i ubogie dziewczęta w poniedziałki, środy i piątki od 4—7 wieczorem. 4) Uzupełniający kurs szycia (szycie bluzek, bielizna męska) w godzinach popołudniowych. 5) Nauka modniarstwa do czego należeć będzie pranie i odświeżanie koronek, gazy, wstążek i t. p. rzeczy, służących do przyozdabiania kapeluszy damskich. 6) Osobny kurs prania i prasowania.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya szkoły (Pędzichów l. 15).

Warsztat dla uczniów szkół średnich. Wpisy do warsztatu odbędą się w dniach: 7, 9, 11, 12, 13 września, w godzinach popołudniowych od godziny 3 do 5 w lokalu warsztatu ul. Podzamcze l. 30 I piętro. Warsztat obejmuje następujące działy: 1) Stolarstwo i tokarstwo wraz z rzeźbą, wypalaniem na drzewie i robotami piłeczkowemi; 2) Introligatorstwo i roboty z tektury; 3) Koszykarstwo; 4) Modelowanie.

Aresztowany kieszonkowiec. W zeszłą niedzielę skradziono w tramwajach krakowskich oraz na Błoniach kilkanaście zegarków, między niemi kilka bardzo kosztownych. Wczoraj udało się policyi schwytać herszta szajki kieszonkowców, którzy dopuścili się kradzieży. Jest nim niejaki Adam Węclewicz, znany specyalista-kieszonkowiec, przy którym znaleziono kilka zegarków. Za spólnikami śledzi policya. Węclewicz skradł przed paru dniami w tramwaju z kieszeni 200 rubli pewnemu wekslarzowi krakowskiemu.

Z kraju.

Chrzanów, 4 września. (Poświęcenie nowej szkoły. — Gimnazyum realne. — Z sądu. — Tyfus brzuszny.)

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie nowo zbudowanej miejskiej szkoły ludowej, która się mieści w pięknym budynku przy ul. Henryka.

Powstałe w Chrzanowie staraniem komitetu obywatelskiego prywatne gimnazyum realne, liczy obecnie po egzaminie wstępnym 48 uczniów w pierwszej klasie.

W ubiegłym tygodniu objął urząd naczelnika chrzanowskiego sądu powiatowego p. dr Stanisław Wierzbicki. Spodziewać się należy, że nowomianowany naczelnik przypilnuje energicznie sprawę budowy nowego gmachu sądowego, co jest jednym z najważniejszych postulatów naszego miasta.

Jak donosi „Tygodnik chrzan." panuje w Chrzanowie tyfus brzuszny.

Wypadek w Tatrach z automobilem. Z Zakopanego piszą nam: Szofer węgierski automobilu konsula francuskiego ze Lwowa p. Erazma Swierczewskiego, wracającego z pewną panią do Zakopanego, będąc w stanie nie bardzo trzeźwym, najechał około wodospadów Mickiewicza, tak silnie nad przepaść, że automobil już się nachylił. Przytomny konsul wyskoczył w pędzie z automobilu, doznawszy silnego obrażenia prawego ramienia i zdarcia skóry na głowie. Szofer nagłym zwrotem najechał na kupę kamieni i temu zawdzięczać należy, że automobil, wraz z omdlałą damą nie runął w przepaść.

Z Tarnowa. (Pod kołami lokomotywy. — Wypadła z pociągu).

W sobotę d. 2 września zdarzył się na tarnowskim dworcu kolejowym wypadek, który wstrząsnął do głębi cały personal kolejowy i publiczność, na dworcu się znajdującą. Jan Bieda, młody 25-letni robotnik kolejowy, był zajęty koło lokomotywy na dworcu kolejowym, gdy w tem doszybowano wozy kolejowe, które miały być do tej lokomotywy przyczepione. Bieda chciał uciec od lokomotywy, ale już nie zdążył i wagon przejechał go tak nieszczęśliwie, że odciął biednej ofierze zawodu obydwie nogi od tułowia. Lekarz miejski dr Pilzer zaopatrzył Biedę i odwiózł go karetką ratunkową do szpitala powszechnego. Stan jego jest jednak beznadziejny.

W niedzielę znowu, d. 3 b. m. wypadła koło rampy kolejowej w Gumniskach z pociągu osobowego nr 14, zdążającego od strony Lwowa do Tarnowa, p. Franciszka Rozek, 20 lat licząca z Jarosławia. P. Rozek jechała w towarzystwie rodziców i krewnych z Jarosławia do Tarnowa. W pobliżu stacyi Tarnów przeszedł konduktor przez pociąg i zapowiedział, że zbliża się Tarnów. P. Rozek nie zrozumiała wołania konduktora i chciała wysiąść; drzwi były otwarte i p. Rozek wypadła z pociągu, będącego jeszcze w pełnym biegu. Upadła tak fatalnie, że doznała licznych obrażeń na całem ciele. Na miejsce wypadku przybył natychmiast lekarz miejski dr Pilzer, udzielił jej pierwszej pomocy, przyczem odwieziono ją do szpitala powszechnego, skąd po zaopatrzeniu rodzina zabrała ją do domu.

Nowy Sącz, 4 września. (T. S. L. — Festyn. Wpisy).

W ubiegłą niedzielę odbył się zjazd delegatów Kół T. S. L. nowosądeckiego Związku okręgowego. Po zwykłych czynnościach sprawozdawczych nastąpił wybór nowego prezesa, gdyż dotychczasowy prezes, p. Bronisław Kryczyński, został powołany na kierownika gimnazyum w Zaleszczykach. — Sześcioletnia jego praca na polu T. S. L. w naszym powiecie wydała pomyślne owoce, szczególnie Związek ma mu wiele do zawdzięczenia. Zawsze gorliwy i bezinteresowny, nie szczędził trudu dla idei T. S. L. To też żegnano go serdecznie, a prezes Koła T. S. L., p. Opatrny, wniósł jednomyślnie przyjęty wniosek, aby utworzyć stały fundusz „kresowy" im. Br. Kryczyńskiego, nadto Koło T. S. L. nową czytelnię w Stadle nazwie jego imieniem. Z delegatów żegnał pięknymi słowy ustępującego prezesa dr Szteliga z Grybowa i p. Benisz ze Starego Sącza. Nowym prezesem Związku Kół T. S. L. (w Nowym Sączu, St. Sączu, Łącku, Piwnicznej, Muszynie, Krynicy, Limanowej, Grybowie) wybrano Władysława Mazura, nauczyciela.

Festyn sokoli, aranżowany świetnie przez p. Jana Małeckiego, zgromadził w niedzielę setki osób w Jordanówce Kowalskiego. Przy dźwiękach Harmonii wystąpił klub „Czerwonych" z matchem footballowym.

Wpisy do tutejszych zakładów przedstawiają się następująco: w seminaryum żeńskiem jest 160 uczenic; w gimnazyum żeńskiem 69; w I gimn. męskiem 485; w drugiem 390; do szkół ludowych wpisało się dziewcząt 2126 i prawie taka sama ilość chłopców; doliczywszy do tego szkołę klasztorną (160) i ewangelicką (130), otrzymamy sumę 5.520 kształcącej się młodzieży.

Z Piwnicznej. (Letnisko. — T. S. L. — Okolica. — Turystyka). Miasto małe, schludne, otoczone górami i szeroko rozlanym Popradem, nawiedzili w bieżącym sezonie licznie letnicy. Statystyka miejska podaje cyfrę z górą 400 osób, wśród których Kraków i Lwów jest silnie reprezentowany. Wobec tak wielkiej frekwencyi, naturalną rzeczą musi być duże zapotrzebowanie artykułów spożywczych, mieszkań i t. p., tymczasem kupcy tutejsi nie mają na składzie towarów, zaś rada miejska nie nosi się nawet z myślą wybudowania hotelu, will, oświetlenia miasta w zamian za dochody, jakie rok rocznie wpływają z kieszeni letników i wzbogacają miasto.

Ruchliwe miejscowe T. S. L. z prezesem Borkowskim na czele, pracuje intenzywnie nad uświadomieniem ludu i daje ludowe, patryotyczne przedstawienia, wywiązując się z nich pod każdym względem dobrze. W przeciągu miesiąca dano trzy przedstawienia z współudziałem monologisty p. Leszka S. z Krakowa i pp. Kwiatkowskich z Nowego Sącza, czem zasilono pokaźnie swoje fundusze. Amatorzy ze sfer mieszczańskich, pod reżyseryą p. Zasadzkiego dobrze pojęli swoje role, — na pierwszy plan wybili się p. Zdziński i p. Kwiatkowska. — Ciekawym jest fakt kontragitacyi tutejszego proboszcza, który nawet z ambony stara się zobydzić miejscowe T. S. L., dopatrując się w niem niesłusznie żywiołów socyalistycznych.

Bogactwa okolicy nie są wyzyskane. Wspaniałe źródła w Łomnicy znalazły dopiero w tym roku orędownika w osobie dra Ziarki z Krakowa, który pragnie sprowadzić rurami mineralną wodę na Majerz, miejscowość nie daleko Piwniczny leżąca, gdzie wybudował już piękne Sanatoryum. Na Łomnicy pracuje kilkunastu robotników w poszukiwaniu za nowemi źródłami pod osobistem kierownictwem dra Ziarki. Poważne źródła w Głębokiem stoją do dyspozycyi zaledwie kilkunastu rodzinom. Taksę opłaca się 2 kor. tygodniowo. Brak mieszkań daje się dotkliwie odczuwać kuracyuszom.

Cudownem miejscem, zamieszkałem przez letników na dużej przestrzeni, jest miejscowość 3 klm. od Piwniczny oddalona Czerc, tudzież Hanuszow ze stacyą „Piwniczna" i Mniszek, przechrzczony przez Węgrów na „Popradremete". Na Czercu urządzono onegdaj za inicyatywą dyr. Smalca zabawę taneczną, połączoną z przedstawieniem „Ula" hanuszowskiego na dochód Macierzy śląskiej. Zabawa udała się pięknie, czysty dochód około 70 kor. przesłano zarządowi Macierzy. Aranżerami zabawy byli pp. Tobiczek i Płochocki.

Towarzystwo turystyczne „Beskid", powyznaczało linie wytyczne dla wygody turystów w przeróżne kierunki przez góry. Do Szczawnicy można dojść pieszo uroczą drogą w przeciągu 4 godzin, na Łomnice w 1 i pół godz. itd. Droga powiatowa do Szczawnicy, która wynosi dotychczas 6 kilom., [illegible] kontynuowaniu nikt jakoś nie myśli, a przecież ze względu na znacznie mniejszą przestrzeń od sądeckiej należałoby ją doprowadzić do końca.

S.. o.

Sport na prowincyi. Piszą nam z Przemyśla: Powakacyjny sezon sportowy rozpoczął się u

Życie planet.

I.

Od czasu, kiedy analiza spektralna udowodniła, że ciała niebieskie składają się z tych samych pierwiastków chemicznych co ziemia, wzrok człowieka z namiętną ciekawością szuka w obszarach kosmosu jakichkolwiek oznak życia organicznego. Ziemię już oddawna przestano uważać za środek świata, ma ona rangę zwykłej planety, co wcale nie gwarantuje jej jakichś osobnych przywilejów. Wydaje się nieprawdopodobnem, żeby z pośród niezliczonych ciał niebieskich tylko jedna ziemia była siedzibą przyrody organicznej, siedzibą wielorakiego twórczego życia i wszechobejmującego ducha. Wydaje się nawet zuchwalstwem i zarozumiałością, przypisywać ziemi taką wyjątkową a smutną rolę obserwatora we wszechświecie, bo i jakież zasługi kosmiczne dawałyby jej do tego prawo?

Dlatego na wątłej tkance faktów analizy spektralnej wybiega wyobraźnia ludzka w przestworza, aby wykombinować nowe światy, napełnione życiem. I rzecz szczególna, [illegible] tych fikcyjnych, tajemniczych istot wnioskować o nieznanych możliwościach natury ludzkiej niż naodwrót.

Jakież fantazye np. wysnuto z okresu krzemowego planet! Cała organiczna przyroda polega, jak wiadomo, na licznych kombinacyach węgla. Bardzo podobne do niego właściwości chemiczne ma krzem, główny składnik piasku, kamienia i kwarcu. Łączy się on z taką samą ilością atomów tlenu, co węgiel, i przy sprzyjających warunkach może dać tak samo bogatą i skomplikowaną skalę połączeń, jak twórca naszego życia organicznego — tlen. Do tego jednak potrzeba temperatur tysiące razy większych, niż na ziemi. Takie warunki są na słońcu i na gwiazdach stałych. Te to ciała niebieskie próbowała fantazya naukowa „zaludnić" żywemi istotami, ale — z kamienia. Żarząca lawa — to woda, w której się chłodzą owi mieszkańcy słońca. Oddychają oni powietrzem par metalicznych, która jest atmosferą słońca i być może kąpiąc się w czerwonej lub białej lawie i wdychając „balsamiczne" wonie lotnej miedzi i żelaza, fantazują o możliwości życia organicznego przy niskich temperaturach, przy [illegible]

W przeciwnym kierunku poszła fantazya Wilhelma Meyera, dyrektora popularnego instytutu astronomicznego w Berlinie „Uranii". [illegible] powietrzem. Rzeki i morza są z kwasu węglowego, atmosfera wody unosi się nad nimi i nad ochłodzoną skorupą, pokrytą lodem; miejscami toczy się gorący przeźroczysty płyn, od którego ucieka wszystko, co żywe, jak od wszechpożerającego ognia — to nasza woda. Jakaż różnica między temi eterycznemi istotami, a kamiennymi mieszkańcami słońca, i ileż między temi dwoma skrajnościami możliwych jest pośrednich kombinacyj!

Ciekawą jest pod tym względem opinia tak ścisłego i „suchego" matematyka jak Gauss. Omawiając w liście prywatnym teorye kosmograficzne Laplacea, porusza on kwestyę, jak różne warunki siły ciężkości planet mogą wpłynąć na ukształtowanie się życia organicznego i pisze tak:

„Wyznaję, że i ja zabawiam się czasem takiemi marzeniami jak inni astronomowie, lecz nigdybym tego nie publikował. I tak wbrew zwykłemu mniemaniu jestem „przekonany", że czem większe są ciała niebieskie, tem mniejsi ich mieszkańcy i inne twory. Na słońcu n. p. nie mogłyby istnieć drzewa w tych samych proporcyach wielkości co nasze, bo z powodu [illegible] Altony. Ale naturalnie wychodzę wciąż z założenia, że siła fizyczna mieszkańców innych planet jest taką samą jak u mieszkańców ziemi".

Jeżeli jednak chodzi o życie organiczne bardziej zbliżone do życia na ziemi, a więc takie, które w danym razie moglibyśmy zauważyć i zrozumieć, to nie możemy go szukać ani na umarłym oddawna naszym księżycu, ani na Merkurym lub innych odleglejszych od nas planetach począwszy od Jowisza, gdyż temperatury tam są zupełnie skrajne, odmienne od naszej.

Za to na Wenerze udało się stwierdzić średnią temperaturę nie wykluczającą życia organicznego. Wenus ma i atmosferę i wodę, ale stadyum jej życia organicznego jest o wiele wcześniejsze od naszego. Przeżywa ona teraz okres odpowiadający mniej więcej okresowi węgla kamiennego na naszym planecie, kiedy ziemię pokrywała bujna flora, wobec której nasza dzisiejsza jest jakgdyby mchem wobec dębów. Być może nawet, że jest tam życie zwierzęce na niższych stopniach, ale istot o wyższej organizacyi szukać tam nie można, gdyż jest to planeta młoda, jeszcze nie dość wystygła.

Za jedyną tedy planetą, na której na prawdę [illegible] Mars.

Odkryto na nim wodę, atmosferę, a kiedy w latach siedemdziesiątych Schiaparelli odkrył na nim teleskopem słynne „kanały", [illegible] wytworem istot obdarzonych wielką inteligencyą. Jedni przypuszczali, że za pomocą tych kanałów „Marsyanie" nawadniają cały swój kraj, rozprowadzając niemi wodę topniejącą na biegunach, inni posunęli się nawet do przypuszczenia, że „oni", „obywatele Marsa", starsi i mądrzejsi od nas, dają nam za pomocą tych kanałów znaki. Taką hipotezę zdawało się nawet potwierdzać spostrzeżenie, że owe kanały to pojawiają się, to znikają, to zmieniają kierunek, a nawet podwajają się. Kto wie — mówiono — może „oni" przemawiają do nas figurami geometrycznemi, przypuszczając, że geometrya jest na wszystkich planetach ta sama, i my powinniśmy im odpowiedzieć w ten sam sposób, aby im dać poznać że ich zrozumieliśmy. Inni znów proponowali zasianie ogromnych połaci ziemi słonecznikami, aby jednolitym ich kolorem zwrócić uwagę Marsyan na ziemię. Ale nietylko dyletanci nauki, poeci i entuzyaści wierzyli w istnienie jestestw inteligentnych na Marsie, zajmowali się tem i uczeni. Nie wątpił np. o istnieniu Marsyan nigdy astronom Flammarion, żeby tylko najpopularniejsze nazwisko wymienić. W roku 1909 zaś ukazało się dzieło astronoma amerykańskiego Lowella, który ze swego obserwatoryum w Arizonie studyował Marsa i opisał go dokładnie, [illegible] atakuje sceptyków, którzy [illegible] się do tej hipotezy zapalić.

(C. d. n.)

nas w sobotę i niedzielę meetingem footbalowym, obejmującym 2 matche rozegrane między rzeszowską „Bar Kochbą“, a tutejszemi „Olimpią“ i „Jutrzenką“. W obu matchach zwyciężyła drużyna rzeszowska, bijąc „Olimpię“ w stosunku 4:0 (0:0), a w następnym dniu „Jutrzenkę“ w stosunku 2:0 (0:0). Zaznaczyć jednak trzeba, że rzeszowski klub istnieje od lat 3, nasze zaś drużyny od 9 do 10 miesięcy.

Przemyśl, 4 września. (Pomoc przemysłowa. – Strejk i lokaut w niedzielę. — Reformy pocztowe. — Znowu krwawa awantura).

„Pomoc przemysłowa“, istniejąca tu od lat kilku, na równi z całym szeregiem towarzystw lokalnych, żadnej nie rozwija działalności, wegetuje ledwie... Pojutrze, 6 b. m. ma odbyć się jej walne zgromadzenie. Sprawozdania za rok ubiegły niema, pomimo, iż na papierze towarzystwo liczy 360 członków. Wybory wydziału będą zatem głównym przedmiotem zebrania. Oby przecież raz dały wydział, chętny do pracy i umiejący pojąć swe obowiązki.

Magazyny kolejowe były w niedzielę 27 sierpnia widownią półdniowego strajku i... lokautu. Robotnicy magazynu, których rano w tym dniu zmuszono do nadprogramowej pracy, nie stanęli do niej po południu, skutkiem czego nazajutrz rano kilkunastu natychmiast, a kilkunastu za dwutygodniowem wypowiedzeniem wydalono. Zasuspendowano jednego magazyniera.

Nowy naczelnik poczty tutejszej, p. Kosonoga, przeprowadza stopniową zmianę urzędowania na głównej poczcie, zmieniając je na całodzienne. Zaczął od przedłużenia godzin urzędowych w oddziale urzędowym do godz. 8 wieczorem. Zmiana korzystna i pożądana — ale obarczająca nad miarę urzędników, którym nie dodano nowych sił do pomocy, a zmuszono do dłuższego urzędowania.

Na zakończenie dla zillustrowania stosunków bezpieczeństwa u nas — o czem niedawno obszerniej pisałem — fakt następujący: Wracającego 3 bm. z matchu footballowego ucznia gimn. St. Rywiata napadli na ulicy Buszkowskiej dwaj bracia Citkowscy i bez żadnego powodu do krwi po głowie laską pobili. Następnie pobili interweniującego policyanta, który dopiero dobyciem broni uwolnił się od napastników, raniąc jednego szablą w rękę i głowę. Rywiata w stanie groźnym przewieziono do szpitala, napastnikami zaopiekowała się policya.

Ze świata.

Wystawa Sztuki polskiej w Antwerpii. Jak wiadomo, ruchliwe stowarzyszenie artystów „Sztuka“ urządziło dzięki subwencyi austryackiego ministerstwa oświaty, wystawę sztuki polskiej w Antwerpii.

W trzech pięknych salach, ofiarowanych przez komitet belgijski „Królewskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych“, pomieszczono oddział polski, który swą artystyczną treścią i wysokim poziomem zajął pierwszorzędne miejsce w tym, co lat trzy, powtarzającym się oficyalnym „Salonie“ antwerpskim.

Wystawę obesłali: T. Axentowicz (portrety), O. Boznańska (portret Lutosławskiego), St. Czajkowski (Sosna, Księżyc, Zmrok), Dunikowski (rzeźby: portret Szczyglińskiego, Staruszka), Filipkiewicz (kwiaty), Glicenstein (rzeźby: Wędrowiec, Sfinks), Gwozdecki (kwiaty), Hoffman (Madonna), Jarocki (Cerkiew), Kochanowski (pejzaż), W. Kossak (portrety konne), Lenz (Strajk), Markowicz (Żydzi), Mehoffer (kartony z Wawelu, portrety: żony artysty, p. Estreicherowej, dra Krokiewicza, tudzież Chrystus), Niesiołowski (Sapho), Pieńkowski (Prządki, pejzaż), Podgórski (Zmrok, Jabłoń), Pelczarski (rzeźba: kobiety z dzieckiem), Biegas, Laszczka i w. in.

Sukces artystyczny wystawy jest nadspodziewanie świetny. Prasa francuska i holenderska wyraża się z najwyższem uznaniem o dziełach sztuki naszych artystów.

Dziennik brukselski „La Metropole“ pisze, że charakterystyczną cechą polskich artystów jest instynkt dekoratywny, występujący w przeważnej części wystawców. Przodują w tym kierunku Mehoffer, Ruszczyc i Sichulski. Portret rodzinny prof. Axentowicza nazywa sprawozdawca francuski jednym z najcelniejszych w całym Salonie, celującym wytwornością, wdziękiem i elegancyą. Inny sprawozdawca podnosi jako charakterystyczną cechę polskich artystów „anarchizm rysunku“, wymieniając tu Ruszczyca, Niesiołowskiego i Weissa, jako pionierów tego kierunku („Le National“).

Dziennik „L'etoile Belge“ powtarza te same pochwały, rozpoczynając je od profesora Axentowicza, którego portret rodzinny jest, zdaniem sprawozdawcy, „clou“ Salonu. O ogólnym charakterze polskich obrazów wyraża się sprawozdawca, że niektórzy z nich wykazują wpływ widoczny pracowni francuskich, zachowując całą charakterystykę swej rasy.

Gazeta „Flandre liberale“ w Gandawie pisze: Środowiskiem kultury artystycznej polskiej jest Kraków, ale większość dzieł polskich malarzy sprawia wrażenie, jakby powstały pod wpływem impressyonistów francuskich, przy zachowaniu całego typu liryzmu, mistycyzmu i realizmu polskiego. — Krytyk zachwyca się subtelnym kolorytem pejzażów St. Czajkowskiego, cerkwią ruską Jarockiego, „Wawelem nad Wisłą“ Trojanowskiego („Le vieux chateau aux bords de la Vistule“). W dziale portretów wyróżnia „Portret damy“ A. Karpińskiego, portrety O. Boznańskiej i T. Mehoffera.

Wiele pierwiastku oryginalności widzi sprawozdawca w rzeźbach prof. Laszczki, w rzeźbach Biegasa, Pelczarskiego i Glicensteina („Sfinx“).

Ogólny ton sprawozdań całej prasy francuskiej jest niezwykle życzliwy i pełen uznania dla polskiej współczesnej sztuki.

Tragedya głuchoniemych. Na ludnej ulicy miasta Linzu rozegrała się wyjątkowa tragedya miłosna. Nie żyjąca z mężem swoim Amalia Schnepfowa, rodem z Czerniowiec, szła ze swoim kochankiem Choteborskym, agentem handlowym z działu bielizny. Oboje gestykulowali gwałtownie, ale przechodnie na to nie zwracali uwagi, widzieli bowiem z dawanych znaków, że są to osoby głuchonieme. Nagle Choteborsky wydobył z kieszeni rewolwer i dał trzy strzały do Schnepfowej, która runęła na bruk, otrzymawszy niebezpieczny strzał w płuca. Odwieziono ją do szpitala, zaś Choteborskyego uwięził policyant. Wobec komisarza policyi Choteborsky częścią pisemnie częścią przez tłomacza zeznał, że strzelił do Schnepfowej na własne jej żądanie, gdyż umówili się, że oboje skutkiem nieszczęśliwej miłości mają zginąć. Choteborsky po zabiciu Schnepfowej miał sobie życie odebrać.

Fałszywa nota 100 koronowa. Przed 10 mniej więcej dniami pisze jeden z wiedeńskich dzienników — przyszedł Bank austro-węgierski w posiadanie fałszywej noty 100 koronowej, która została przysłana z Pragi. Dochodzenia policyi w Pradze i Wiedniu nie dały żadnego rezultatu. Dotąd pojawiła się tylko jedna podrobiona nota na 100 koron, którą otrzymał pewien dom handlowy w Pradze. Nie poznawszy podrobienia, dom ów wysłał tę notę do Wiednia, a przypadek zrządził, że w Wiedniu dostała się ona do Banku austro-węgierskiego, gdzie ją rozpoznano jako falsyfikat, wybornie wykonany. Barwy z wszystkiemi odcieniami, druk, rysunek, tło, słowem wszystko jest wykonane jak w w oryginale, a to, co jest wskazówką podrobienia, powstało tylko dzięki wygodzie podrabiacza. Na notach 100 koronowych prawdziwych obramienia po obu stronach pionowych portretu są różne. Na stronie węgierskiej gwiazdy mają cztery spiczaste ramiona, na stronie austryackiej każde ramię ma dwie tępe części, przez co gwiazda wygląda jak kwadrat. Podrabiaczowi nie chciało się już wykonać tych gwiazd w dwóch odmianach, ale gwiazdy ze strony węgierskiej umieścił także na austryackiej. Noty 100 koronowe są w obiegu dopiero od roku, a zostały wykonane wedle nagrodzonego projektu Kolo Mosera.

Małżeństwo, jako oznaka żałoby. Grono panien różnego wieku i urody utworzyło w Nowym Jorku klub, którego zadaniem było zwalczać instytucyę małżeńską. Członkinie przysięgły sobie, że nie narażą nigdy na szwank swobody dziewiczej. Na czele klubu bojkotującego małżeństwo, stanęła młoda i ładna miss Katarzyna Brown, dla której to postanowie nie było smutną koniecznością. Przez dwa miesiące żadna z członkiń nie sprzeniewierzyła się powziętemu gremialnie postanowieniu; lecz oto pewnego dnia miss Katarzyna, jadąc automobilem, uległa wypadkowi. Od śmierci niechybnej uratował ją młody i piękny mężczyzna. Stało się to, co się nieraz dzieje w razach podobnych: ofiara uczuła dla swego zbawcy tak żywą wdzięczność, że nie znalazła innego dowodu, jak ofiarę ze swej wolności. Można sobie wystawić oburzenie jej towarzyszek. Postanowiły rozwiązać klub natychmiast, a na znak żałoby — wyjść za mąż w ciągu miesiąca. Łatwiej było jednak powziąć niż wykonać tę decyzyę — większość panien natrafiła na trudności niezwalczone ze strony mężczyzn.

Zmarli.

Teresa z Fritzków Kleinowa, żona właściciela hotelu i obywatelka m. Krakowa, zmarła w Krakowie 4 b. m., przeżywszy lat 69.

W Wiedniu zmarła p. Anna Nacherowa, żona profesora gimnazyalnego we Lwowie dra Teodora Nachera.

Dar grunwaldzki. Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie wpłacili gotówką na Dar grunwaldzki: Ząbecki W., Antonów K 100; dr Woynarowski, Chrzanów K 2; B. Z. Tarnów K 29 h 50; Rapf S., Sanok K 6; urzędnicy salin, Bochnia K 6; Skimina S., Bochnia K 2; D. J. Kraków K 4; urzędnicy sądowi, Krosno koron 22 halerzy 70; Schindler J., Tyśmienica koron 5; Gutowski K., Kołomyja koron 2; urzędnicy salin, Kaczyka K 3; Eliasz K., Żółkiew K 5; urzędnicy salin, Dolina K 4 h 50; urzędnicy sądowi, Nisko K 6 h 62; Żankowski M., Tułuków K 2; dr Tochtermann L. K 30; Kółko inżynierów i urzędników, kierujących budową kolei, Lwów K 20; urzędnicy salin, Kozów koron 5; urzędnicy salin, Bolechów koron 4; Stojowscy-Rybczyńscy, Kołomyja koron 5; Jabłonowski L., Lwów koron 1; urzędnicy salin, Łanczyn koron 3; Weiglowa H., Peczeniżyn K 5; Weigel M.. Peczeniżyn K 5; urzędnicy sądowi, Wiśnicz K 37; Eibel J., Myszkowice K 2; urzędnicy salin, Wieliczka K 22 h 90; Towarzystwo akad. „Ognisko“, Grac K 50; Frydlewicz F., Bircza K 3; Balicki Z., Skole K 3; urzędnicy salin, Drohobycz K 3 h 20; Hirszberg J., Lwów K 10; urzędnicy sądowi, Nisko K 6 h 62; Raciborski T., Zakopane K 62 h 50; Mark L., Bircza K 1; Dt., Warszawa K 180 h 73; komitet obchodu grunwaldzkiego w Rabce K 324 h 08.

Ogółem zdeklarowano do dnia 8 sierpnia r. b. 1,596.608 h 83, wpłacono gotówką koron 663.037 86 hal.

Do administracyi „Nowej Reformy“ nadesłali: Stanisław Wierzawicki K 2, Władysław Nowicki K 2.

Z kalendarza. We wtorek 5 września: Wawrzyńca bw. i Makarego; we środę 6 września: Zacharyasza pr. i Eugeniusza; we czwartek 7 września: Anastazego i Reginy p.

Wschód słońca dnia 5 września o godzinie 5 m. 02, zachód o godzinie 6 min. 16; długość dnia godzin 13 min. 11.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Złota czaszka“.
We środę: „Wesele“.
We czwartek: „Paweł I“.
W piątek: „Noc listopadowa“.
W sobotę: „Nasi na Riwierze“.
W niedzielę: „Nasi na Riwierze“.
W poniedziałek: „Warszawianka“ i „Sędziowie“.

Teatr w Parku Krakowskim.

We wtorek: „Krowoderskie zuchy“.
We środę: „Teściowa oniemiała“.

Groźba strajku kolejarzy.

Wśród funkcyonaryuszy austryackich kolei państwowych, tak służby, jak i urzędników, objawiało się już od dłuższego czasu wielkie niezadowolenie z obecnej ich sytuacyi materyalnej, która rzeczywiście wskutek niebywałej drożyzny stała się wprost fatalną. Wyrazem tego niezadowolenia była niedawno bierna rezystencya kolejarzy w Tryjeście, z trudem tylko zażegnana przez władze państwowe. Obecnie zanosi się na to, że niezadowolenie to doprowadzi do ogólnego ruchu opornego wśród personalu kolejowego, a może nawet do generalnego strajku na kolejach. W tym kierunku powstał teraz ruch zbiorowy, który przybiera wprost groźne rozmiary i niemniej groźny charakter.

W niedzielę odbyła się w Wiedniu konferencya kolejarzy, należących do socyalno-demokratycznych zawodowych organizacyj kolejarskich. Na konferencyi tej, w której wzięło udział blisko 500 delegatów z wszystkich części monarchii austryackiej, skarżono się głośno nietylko na drożyznę, która staje się już wprost nie do zniesienia dla nisko płatnych funkcyonaryuszy kolejowych, lecz także na rząd, który danych im dawniej przyrzeczeń polepszenia ich bytu w znacznej części nie dotrzymał i wogóle okazuje zamiar dalszego ich zwlekania z dotyczącemi zarządzeniami. W dyskusyi domagano się podwyższenia płacy kolejarzy o 20 procent i grożono bierną rezystencyą na wszystkich liniach, a nawet strajkiem generalnym. W końcu powzięto rezolucyę, przestrzegającą rząd przed skutkami dalszego ignorowania żądań kolejarzy i wybrano komitet, który ma się zająć przygotowaniem do ewentualnej walki.

Taka sama konferencya odbyła się równocześnie w Pradze. Tam obradowali delegaci czeskich narodowo-socyalistycznych organizacyj kolejarskich, które w tej sprawie solidaryzują się najzupełniej z resztą kolejarzy.

Nie ulega wątpliwości, że silnym bodźcem do wywalczenia sobie lepszego bytu stał się dla personalu austryackich kolei niemały sukces, osiągnięty świeżo przez kolejarzy angielskich.

Według informacyj „Neue Fr. Presse“ strajk generalny bezpośrednio jeszcze nie grozi, ponieważ do tej chwili nie sformowano jeszcze wszelkich konkretnych postulatów. Lecz możliwość, że wybuchnie on w ciągu najbliższych tygodni bynajmniej nie jest wykluczona. Wniosek o proklamowanie takiego strajku miano zgłosić na zwołanem na wczoraj wieczór wielkiem zgromadzeniu w Wiedniu, lecz — jak wynika z podanej poniżej depeszy — sprawy tej jeszcze nie rozstrzygnięto. Sytuacya jest mimo to bardzo poważna.

(Tel. „N. Reformy“.)

Skargi i żądania kolejarzy.

Wiedeń, 5 września.

W sprawie żądań kolejarzy odbędą się w najbliższych dniach rokowania. Przypuszczają, że na razie strajk nie wybuchnie. Ze strony dobrze poinformowanej donosi „N. Fr. Presse“, że punkt ciężkości obecnego ruchu kolejarzy leży w Wiedniu. Ruch ten jest jednak także w Czechach bardzo silny. W innych natomiast krajach ruchu strajkowego nie widać. Najradykalniejszy prąd panuje wśród robotników warsztatowych, których w Wiedniu jest kilkanaście tysięcy. Wśród służby kolejowej, mającej stałe pobory zdania są podzielone. — Część godzi się na bierny opór, sprzeciwia się jednak strajkowi.

Charakterystycznem jest, że właśnie personal ruchu kolejowego, jak maszyniści i konduktorzy nie przyłączyli się dotąd do obecnego ruchu kolejarzy. Żądania kolejarzy dzielą się na trzy grupy: Urzędnicy żądają podwyższenia kwaterowego w tych ramach, w jakich otrzymali je oficerowie. Podurzędnicy i służba żądają podwyższenia płac i pewnych dodatków, robotnicy zaś żądają podwyższenia minimalnej płacy, wynoszącej obecnie od 2·80 kor. do 3 K, dalej automatycznego podwyższania płac i stabilizacyi w pewnym, oznaczonym czasie.

W kołach rządowych wskazują, że od roku 1906 podwyższono płace kolejarzy o 11 milionów koron, dalsze zatem podwyższenie ich płac pociągnęłoby za sobą olbrzymie wydatki i obciążyłoby budżet.

Sądzą jednak, że do strajku nie przyjdzie, ponieważ rezolucye uchwalone na wczorajszem zgromadzeniu kolejarzy nie zawierają ultimatum i otwierają drogę do dalszych rokowań i do porozumienia.

Jeden z mowców oświadczył na wczorajszem zgromadzeniu, że kolejarze mają obok biernego oporu także inne środki walki.

Jeżeli nie będziemy mogli — oświadczył ów mowca — kupować drogich środków żywności, to uniemożliwimy też ich nabycie tym, którzy mają na to pieniądze.

Równocześnie ze zgromadzeniem kolejarzy odbyły się w dziewięciu dzielnicach Wiednia zgromadzenia socyalistyczne przeciw drożyźnie, na których uchwalono ostre rezolucye, zwrócone przeciw rządowi.

Obawa wojny.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 5 września.)

Propozycye francuskie.

Berno. Tutejszy ambasador francuski Cambon odwiedził wczoraj niemieckiego sekretarza stanu Kiderlen-Waechtera, któremu wręczył propozycye, uchwalone wczoraj na posiedzeniu francuskiej Rady ministrów. Sądzą, że odpowiedź niemiecka nastąpi w najkrótszym czasie.

Pogłoski wojenne.

Monachium. Wczoraj w całej Bawaryi i w wielu miastach Niemiec krążyły pogłoski wojenne, wywołane tem, że wszystkim urzędnikom w Bawaryi wypłacono pensye w pieniądzach papierowych. Wnoszą z tego, że metal zachowują na czasy wojenne.

Strasburg. W Alzacyi obiegały wczoraj senzacyjne pogłoski o zamordowaniu ambasadora niemieckiego w Paryżu.

Powrót dwóch pułków z pola manewrów do Strasburga dał powód do nowych pogłosek o zaostrzeniu się sytuacyi.

Run na Kasę oszczędności.

Szczecin. Z powodu niepokojących pogłosek co do konfliktu niemiecko-francuskiego urządzono tu wczoraj run na miejską Kasę oszczędności.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 5 września.

Konferencye bar. Gautscha.

Budapeszt. Baron Gautsch odbędzie dziś przed poł. długą konferencyę z hr. Khuenem nietylko w sprawie importu mięsa, ale i w kilku sprawach politycznych, między innemi w sprawie terminu zwołania delegacyj, który zależy od dalszego przebiegu obrad w Sejmie węgierskim. — Gdyby delegacye nie mogły się w grudniu zebrać na dłuższą sesyę, to w takim razie zbiorą się na kilkodniową sesyę, celem uchwalenia prowizoryum budżetowego.

Praga. Bar. Gautsch przybędzie do Pragi w pierwszej połowie najbliższego tygodnia. — Bar. Gautsch zabawi w Pradze jeden dzień.

Przeciw drożyźnie.

Wiedeń. Wczoraj wieczór odbył się tu szereg masowych zgromadzeń z protestem przeciw drożyźnie. Wszyscy referenci zgłosili wnioski o natychmiastowe zwołanie parlamentu i urządzenie demonstracyj ulicznych. W kilku dzielnicach urządzono pochody uliczne, przyczem nie zaszedł żaden wypadek. Wszyskie zgromadzenia uchwaliły rezolucyę, zapowiadającą dalszą walkę z agrarną polityka lichwiarską.

Paryż. W Lille przyszło do krwawego starcia z okazyi demonstracyj przeciw drożyźnie. Policya zaatakowała białą bronią. — Wiele osób aresztowano.

Niezadowolenie pocztowców angielskich.

Londyn. Wśród służby pocztowej i telegraficznej panuje wielkie niezadowolenie z powodu nieuwzględnienia żądań co do podwyższenia płac. Wysłano specyalną deputacyę do ministra poczt i telegrafów, wskazując, że niezaspokojenie żądań może mieć niemiłe następstwa.

Ustąpienie Sablera.

Petersburg. „Petersburski Listok“ donosi, że obecny oberprokurator Synodu Sabler w najbliższym czasie ustąpi.

Usiłowane uprowadzenie.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi z Berna: Anarchiści chcieli uprowadzić przebywającego we Fryburgu syna króla hiszpańskiego, ks. Jaime. Wobec tych usiłowań wzmocniono straż około osoby młodego księcia.

Cholera w Czechach.

Praga. „Nar. Listy“ donoszą z Beneszowa: Kasyerka Róża Pekny, która jechała z Tryestu do Pragi, zachorowała w drodze do Beneszowa wśród objawów cholery. Przewieziono ją do szpitala. Badania lekarskie wykazały, że kasyerka zachorowała na cholerę azyatycką. Wypadek ten wywołał w Beneszowie wielkie zaniepokojenie.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 5 września.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło na wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego nast. docentury: dr Władysław Konopczyński dla historyi nowożytnej, docent i asystent uniw. w Bernie szwajc. dr Wiktor Lampe dla chemii organicznej, dr Maurycy Mann dla historyi literatury powsz. i nowożytnej, dr Adam Żółtowski dla historyi filozofii.

Z sali sądowej. (O podpalenie.) Dzisiaj przed południem rozpoczęła się przed tutejszą ławą przysięgłych rozprawa przeciwko 35-letniemu Józefowi Tarnowskiemu, rolnikowi z Zabierzowa, oskarżonemu o podpalenie stodoły należącej do właściciela sklepiku w Zabierzowie, Czubry. Tarnowski podpalił stodołę mszcząc się na Czubrze za to, że tenże potrącił sobie przy wypłacie z miejscowej kasy Reiffeisena pożyczki udzielonej Tarnowskiemu, pewien niewielki dług za towary, pobrane przez Tarnowskiego.

Rozprawie przewodniczy radca sądowy p. Obtułowicz, oskarża prokurator dr Jendel, broni adwokat dr Grünzweig.

Oskarżony wypiera się winy. Świadkowie zeznają obciążająco dla oskarżonego. Wyrok zapadnie po południu.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 września. (Giełda południowa.)

Marki 117·62. Renta majowa 92·10 Renta koronowa węgierska 91·—. Akcye austr. zakl. kred. 649·75. Akcye węg. zakł. kred. 845·—. Akcye Anglobanku 326·25. Akcye Unionbanku 621·50. Akcye Bankvereinu 546 — Akcye Länderbanku 548 —. Akcye kolei państwowych 738·75. Lombardy 119·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 326·—. Alpiny 827·50. Rima-Muranyi 687·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·— Losy tureckie 249·—. Rable 254·50. Skoda 672·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie spokojne.

Berlin, 5 września. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 203·75 Tow dyskontowe 185·25.

Usposobienie: ustalone.

Giełda warszawska.

Warszawa, 5 września.

4-procentowa renta rosyjska 93·50 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·80; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 86·10; 4½-proc. listy ziemskie 91·15 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·15 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·35 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 452·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 119·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 321·50 rb.; Cukrownie 875·— rb.; Starachowice 272·— rb.; Lilpop 142·25 rb.; Rudzki 142·50 rb.; Rudzki nowe 90·50 rb.; Zawiercie 825·— rb.; Żyrardów 290·— rb.; Putiłów 147·50 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 580·— rb.; Berlin 46·20.

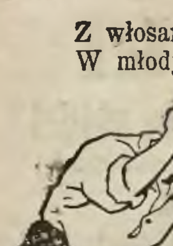
Giełda zbożowa.

Budapeszt, 5 września. — Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·78 do 11·79; pszenica na kwiecień 12·06 do 12·07; żyto na październik 10.60 do 10·61; owies na październik 9·23 do 9·24; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 9·54 do 9·55; kukurudza na maj 8·27 do 8·28; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, pochmurno.

Strapienie z włosami.



Z włosami to zwykle rzecz się ma tak:

W młodym wieku mało się na nie zważa, pozwala się im róść, jak im się podoba, i nieraz nawet jeszcze są powodem irytacyi, że trzeba je czesać.

Skoro się jednak później spostrzeże, że zaczynają się trochę przerzedzać, ogarnia człowieka uczucie przerażenia; wtedy byłby zadowolony, choćby miał za dużo do czesania. Jestto zresztą stara historya: wtedy zaczynamy coś cenić, gdyśmy je już utracili.

Teraz następuje używanie najrozmaitszych środków, i o tyle są one chętniej i milej widziane przez publiczność, o ile mniej jasno, bardziej tajemniczo, a jeszcze więcej niemądrze jest przedstawione działanie tych środków.

Dopiero, gdy wskutek najrozmaitszych i najniemożliwszych metod zniszczyło się włosy jeszcze więcej, przychodzi dobra myśl, spytać lekarza specyalisty o radę i wtedy w największej liczbie przypadków — naturalnie oprócz tych niewielu, spowodowanych stanem choroby — dowiadujemy się, że bardzo prostą jest przyczyna wypadania włosów, a również prostym jest środek do zachowania włosów i pobudzenia porostu tychże, mianowicie nic więcej, jak tylko utrzymywanie w czystości skóry na głowie, myjąc ją mydłem smołowem. Dzisiaj jednakże nie używa się już mydeł ze surowej smoły, posiadających przykrą woń i bardzo często działających silnie drażniąco, tylko Pixavonu, preparatu smołowego, który, wyrabiany w sposób patentem zastrzeżony, jest bezwonny i bez działania drażniącego. Pixavon z łatwością rozpuszcza łuski łupieżu i brud na skórze głowy, pieni się wspaniale i bardzo łatwo daje się z włosów spłukać. Posiada bardzo miły zapach, a wskutek swojej zawartości smoły przeciwdziała wypadaniu włosów, powodowanemu przez pasożyty.



Szczególnie podnieść należy ten szczegół, że Pixavon mimo swej doskonałości, należy do tych preparatów, które można nabyć po bardzo umiarkowanej cenie. Flakon za dwie i pół korony, który wszędzie można nabyć, wystarcza przy cotygodniowym użyciu prawie na pół roku. Ta niezwykła więc niska cena daje możność także i uboższym do pielęgnowania włosów w ten jedynie rozsądny i zgodny z naturą sposób. Już po kilku zmyciach głowy Pixavonem przekona się każdy osobiście o doskonałem jego działaniu i dlatego też można uznać Pixavon za idealny środek do pielęgnowania włosów. 5312

Floryańska 6 | **Porcelanę i szkło** w największym wyborze i po niskich cenach - - - poleca **Adolf Eder** | **Floryańska 6** 6694 1 5

Koncypient
adw., katolik, poszukuje posady we Lwowie, lub zachodniej części kraju. Adres: **W. B.** poste restante **Jasło.** 6809 1 3

Kelner
do podawania potraw poszukuje zajęcia w lepszej restauracyi. Zgłoszenia **W. St.** poste restante **Dębniki.** 6816 1 2

Kamienicę
[illegible] rentowną, z wolnemi latami, kupię w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Kamienica 6803".** 6803 1 2

Starożytności (Antyki)
pierwszorzędne, z epoki średniowiecznej do epoki Ludwika XVI-go, a mianowicie przedmioty ze srebra, złota, emalie, bronzy, limoge, majoliki, meble, gobeliny, porcelanę, dywaniki polskie, skulptury i t. d., kupuje po najwyższych cenach miłośnik, objeżdżający Galicyę. Oferty z dokładnym opisem uprasza się nadsyłać pod **„J. R. B."** do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Sławkowska 2. 6818 1 8

Do wynajęcia 7 pokoi front., z łazienką, przedpokojem i przynależ., od 1 października przy ul. Siemiradzkiego l. 2. Wiadomość u właściciela ul. Długa 43, II p. Czynsz roczny 2500 kor. 6808 1 3

Lekcyj muzyki (fortepian teorya) udziela rutynowany nauczyciel z dyplomem wiedeńskim. Przystępne warunki. Zgłoszenia ul. św. Gertrudy 5, parter (z werandą). 6815 1 4

Potrzebna
nauczycielka Niemka lub Polka, z dobrym językiem niemieckim, możliwie i z łaciną, na kilka godzin dziennie, za pokój i utrzymanie. Wiadomość: Karmelicka 25, II p. na lewo, od 1-ej do 6-ej. 6832 1 2

Panienki kształcące się znajdą umieszczenie pod przystępnemi warunkami przy inteligentnej wdowie. Pokój frontowy, słoneczny, osobny. Kraków, Felicyanek 7' II p., drzwi Nr. 6, Kowarzikowa. 6823 1 2

Stary zegar
z brązu do sprzedania. Oglądać można przed południem. Krowoderska 55, parter. 6821 1 3

Fortepian
półkrótki, w dobrym stanie, oraz różne meble do sprzedania. Kupuje się również. Sklep, Kraków, ul. św. Jana l. 14. 6822 1 3

Młoda sympat., wesoła osoba z językiem niemieckim, praktyczna w podróży, zarządzie, najlepiej się do cukierni lub bufetu, poszukuje miejsca **M. Z.** Adm. „Nowej Reformy", Kraków. 6820

Pokój kawalerski
słoneczny, elegancko umeblowany, z całem utrzymaniem, zaraz do wynajęcia. Krowoderska 39, I p. na lewo. Na zamówienia obiady po koronie. 6827 1 5

Mieszkania do wynajęcia
zaraz lub od 1 października przy ul. Lubomirskiego 43. —
3 pokoje, kuchnia, przedp., łaz. itd.
2 pokoje, kuchnia, przedp., łaz. itd.
obszerne, frontowe, z pięknym widokiem na ogród im. ks. Lubomirskiego. Wiadomość tamże: od 11—12 przedpoł. i 5—6 popoł. 6824 1 3

Niemka
udziela lekcyj. Warunki przystępne. Werner, ul. Bosacka 11, II p. 6833 1 2

Bardzo wysoki zarobek
w łatwy sposób uzyskać mogą osoby uczciwe, chcące odwiedzać ludzi prywatnych. Szczegóły bezpłatnie. Adresować: Postschliestfach 173, Bytom 14, Beuthen O/S. 6437 2 5

Panienki
uczące się znajdą pomieszczenie i opiekę. Karmelicka 50, mieszk. 8. Referencye poważne. Porozumieć się można od godz. 2—6. 6227 6 6



Do nabycia **tylko** w lepszych handlach delikatesów i cukierniach. Zastępca: **Paweł Unterweiser, Kraków.** 3611 11 24

Buchalter, bilansista
samodzielny, niemiecko-polski korespondent, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod **J. S.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 6668 1 4

Do wynajęcia
2 pokoje z kuch., przedp., w oficynie, od 15 lub 1 października.
I piętro, front:
3 pokoje, 2 kuchnie, nyża, łazienka, od 15 lub 1 października.
II piętro, front:
5 pokoi, kuchnia, przedp., nyża, 2 balkony, z tarasem, na kawiarnię.
Wiadomość u P. Weinberga, Dębniki, Kościuszki 7. 6830 1 3

Mieszkanie frontowe
z 3 pokoi, kuchni i przedpokoju złożone, nadające się na biura, kancelaryę lub mieszkanie prywatne pod l. 49 ul. Grodzka z frontem od ul. Grodzkiej, do wynajęcia od 1 października 1911. — Wiadomość u gospodarza na II piętrze. 6828 1 3

Do wynajęcia
od 1 października 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, z najnowszym komfortem, przy ul. Szlak 20, II p.
Wiadomość u właściciela, I p. Obejrzeć można od 12—1 i 4—5. 6826 1 2

Praktykant
z ukończoną II gimnazyalną, znajdzie umieszczenie w handlu **Kurkiewicza,** Mały Rynek. 6790 1 4

Wskutek podrożenia tytoniu i cygar
polecamy 6606 1 3
Nowość! **Francuskie** Nowość!
Papierosy i cygara dymiące
niezawodny najnowszy środek do odzwyczajenia się od palenia
Reim i Ska, Kraków, Rynek 37.

Salon Mód „EMILIA"
Jagiellońska 5, obok St. Teatru
przyjmie zaraz pomocnice i panienki do nauki. 6697 1 3

Zegarki, zegary, budziki
najlepszej jakości, poleca i naprawia 6091 8 100
J. Płonka, ul. Szewska 4. Kraków

Uczeń
znajdzie umieszczenie w **Cukierni Lwowskiej J. Michalika.** 6104 8 10

Do wynajęcia
od 1 października b. r. pokój frontowy, duży, umeblowany, z osobnem wejściem, przy ul. Karmelickiej na I piętrze. Wiadomość „Assicurazioni Generali", Floryańska 43. 6108 6 6

Winogrona stołowe
dobre, słodkie, w dużych gronach, najdelikatniejszego gatunku; gruszki cesarskie t. zw. Kaiserbirnen, w paczkach po 5 kg. po 2 K 75 h i miód pszczelny po 7 K za 5 kg, ręcząc za czystość, wysyła **J. Perlmutter, Versecz, Węgry.** 6319 5 10

Handel żelaza Józefa Fertiga
w Krakowie, ulica Szewska 8,

Z powodu upływu sezonu sprzedaję wielki zapas lodowni pokojowych oryg. Eschebach po cenach zniżonych od 35 K wyżej.
Prymusy szwedzkie Nr 30 po 9 K, Nr 0 10·50 K, Nr 1 11·50 K.
24 sztuk nakrycia alpakowego lepszej marki za 19·20 K.
Maszyny do prania bielizny „pełną parą" po 70 K.
50 przedmiotów naczynia niebieskiego marki Austria 45 K.
50 przedmiotów naczynia sphinx za 60 K.
50 przedmiotów naczynia aluminiowego za 90 K.
Łóżka żelazne od 7 K.
Umywalnie od 3 K wyżej. 6446 2 8

A. Hawełka, Kraków. Telefon Nr 330.
C. i k. Dostawca Dworu
A. HAWEŁKA w KRAKOWIE
rozpoczął już wysyłki i poleca:
Prawdziwe Winogrona kuracyjne z Baden i Vöslau w koszyczkach pięciokilowych oraz Brzoskwinie — Gruszki — Jabłka. 6436 2 4

Z dniem 3 września otworzyliśmy
Zakład tapicersko-dekoracyjny
w Krakowie, przy ulicy Zwierzynieckiej 20.
Podejmujemy się wszelkich robót i dekoracyj, w zakres ten wchodzących. Polecamy się P. T. Publiczności jako długoletni pracownicy z pierwszorzędnych firm.
6817 1 10 *Franciszek Urbaniec* i *Roman Adamczyk.*



Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków. 3064 4 7

Biuro elektrotechniczne i instalacyjne
dyp. inż. Józefa Bindera
w Krakowie - - - - - - - - ulica św. Gertrudy 23
(vis a vis Hotelu Royal).
Przeprowadza instalacye światła elektrycznego w domach, mieszkaniach, lokalach sklepowych. Projektuje oświetlenia miast, fabryk. Urządza fabryki, pracownie rękodzielnicze i wprowadza maszyny najnowszych konstrukcyj. Utrzymuje na składzie wszelkie w zakres elektrotechniczny wchodzące artykuły, jakoteż świeczniki, żarówki metalowe, oszczędnościowe, węglowe **po cenach nader umiarkowanych.** Pogotowie monterów na żądanie P. T. Odbiorców. 6455 2 4

1-go lub 2 studentów z dobrego domu przyjmie się na stancyę. Rodzicielska opieka, osobny pokój do nauki. Warunki przystępne. Kraków, ul. Podzamcze l. 3, **parter na lewo.** 6264 4 4

Wpisy
na pryw. lekcye zbiorowe, przygotowujące do **matury seminaryalnej** (kurs jednoroczny i dwuletni), przyjmuje codziennie od godz. 10—12 i 3—5 **Matylda Szremerówna, Kraków,** ulica Stachowskiego 12, I p. — Nauka rozpoczyna się dnia 2 września. Liczba uczennic ograniczona. 6298 5 10

Ucznia
na stancyę przyjmę. Wiadomość: Karmelicka 35, III p. 6310 8 0

Lando
używane, w bardzo dobrym stanie, tanio do sprzedania w pracowni powozów **Stan. Sadowińskiego, Podgórze,** Kalwaryjska l. 74–76. 6329 4 6

Do wynajęcia
pokój z balkonem; może bzć dla ucznia z zamożniejszego domu, z całem utrzymaniem z pomocą w nauce, u byłej przełożonej pensyi. Fortepian w miejscu. Wolska 32, II piętro, naprzeciw Sokoła. 6367 6 6

Józef Machowski rutynowany nauczyciel, b. uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego, udziela lekcyj gry fortepianowej. Kraków, ul. Topolowa 11, I p. 6377 3 3

Miód patokę
kuracyjny i deserowy w 5 kl. puszkach po 7 K 50 h opłatnie wysyła ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, poczta Denysów. 6114 8 0

Wilgoć, Grzyb
początkowe usunie każdy. Blaszanka próbna „glazuryny" 6 K Mossoczy, Lwów, Wulecka 120. 6243 7 10

Broń
najstaranniej ostrzelaną, opatrzoną państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniej wykonaną, z poręczeniem za działanie bez zarzutu — wysyła
C. i k. nadw. dostawca
HANNS KONRAD
Brüx, Nr 681 (Czechy).
Rewolwer K 5·50, 7·50, tercerole K 2·—, 2·70. **Katalog głów. z około 4000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony.** Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka. Wymiana dowolna lub zwrot pieniędzy. 6511 1 10

Bazar cukrowy
Rynek 17, w przechodniej kamienicy na ulicę Bracką, poleca czekolady, pomadki, ciastka i t. p., w wielkim wyborze. 6421 2 3

Wózek
nowy na resorach w najnowszym fasonie jest do sprzedania przy ul. Nowowiejskiej l. 47. Wiadomość w pracowni stelmachskiej Jana Delkowskiego w Krakowie. 6378 3 3

Biuro techniczne przyjmie
płatnego praktykanta
z ukończoną 4 klasą realną. Zgłoszenia przyjmuje biuro dzienników Berty Blochowej w Krakowie, ul. św. Gertrudy 23. 6457 2 2

Meble do sprzedania:
garnitur pluszowy, biblioteka oszklona, biurko męskie i różne inne meble w dobrym stanie. Ulica Sławkowska l. 1, II p., drzwi na prawo. 6458 3 3

Winogrona
najlepszy deserowy gatunek, wielkie, słodkie, codziennie świeżo rwane. 5 kg. K 2·90. **Miód** kwiatowy w najlepszym gatunku 5 kg. K 6·90, **L. Altnau, Versecz 8,** Węgry. 6543 3 15

Handel towarów korzennych
win i delikatesów, pokoje do śniadań, **Michała Hanusza, Kraków,** Karmelicka 46, przyjmie **praktykanta.** Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 6444 5 5

Fisharmonium
małe tanio do sprzedania. Studencka 14, II p., na lewo. 6626 3 3

Cenne wskazówki
rychłego i szczęśliwego zamążpójścia, oraz majętnych żeniaczek, zawiera nasze wydanie. Cena 50 halerzy markami. Wydawnictwo „Małżeństwa", Lwów 9. 6553 4 5

Wyprawy
dla 6273 8 10
Młodzieży szkolnej
poleca
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
Kraków, Sukiennice l. 24, 25.
! ! CENY BARDZO NISKIE ! !

Ekonom
kawaler starszy, **z długą praktyką gospodarską,** poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Starowiślna l. 27, Kraków, **Malinowski.** 6594 3 3

Pokój
kawalerski, umeblowany, z obsługą, dla jednego lub dwóch panów, każdego czasu do wynajęcia. Oglądać można od 9 do 1 przed połud. Może być z utrzymaniem. Pędzichów Boczna l. 2, II p. 6568 3 3

Kancelarya
adw. Dra Stefańskiego, Kraków, Poselsa l. 20, poszukuje zaraz lub od 1 października b. r. mundantki, biegle piszącej na maszynie, tudzież dobrze obznajomionej z czynnościami kancelaryjnemi. 6618 3 3

Pensyonat
Stefanii Smoleńskiej
w Warszawie, Aleja Jerozolimska 80a, m. 6
hygienicznie urządzony, słoneczny, blisko dworca kolejowego, kuchnia zdrowa, smaczna, poleca się dla przyjezdnych na dnie i tygodnie. Telefon 4398. 6628 2 8

Grunt
na Zabłociu w Podgórzu, przy głównej drodze obok fabryki p. Góreckiego, nadający się pod budowę fabryk lub jako parcela pod budowę **domów** jest do sprzedania. Wiadomość ulica Lwowska 40, Podgórze, **u właścicielki.** 6622 2 2

Młody pomocnik
handlowy, z działu korzenno-delikatesowego poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„Kazimierz"** poste restante **Podgórze.** 6670 3 3

Towarzyszki
izrael., wesołego usposobienia, dla starszej osoby, poszukuje się. Wiadomość: kancelarya Zygmunta Schragera, ulica Straszewskiego 10. 6692 2 4

Biegły korespondent
niemiecki, jak również stenograf, biegły pisarz na maszynie, znający również korespondencye francuską i angielską, poszukuje odpowiedniego zajęcia poza godzinami biurowemi. Zgłoszenia pod **H. H.** przyj. Adm. „N. Reformy". 6700 2 2

Panienkę
uczęszczającą do szkół średnich, przyjmie z całem utrzymaniem izrael., postęp. rodzina. Wiadomości udziela się w biurze, ul. Starowiślna l. 27, I p. 6705 2 3

Do sprzedania
2 piece żelazne, 12 krzeseł składanych, szafa sklepowa z drzwiami, lodownia, lampy gazowe. Laktol, ul. św. Anny 4. 6702 2 3

500 koron
i więcej zapłacę za wyrobienie stałej, dobrej jakiejkolwiek posady biurowej, ew. innej. Zgłoszenia pod **„Stefan 18"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6708 2 3

Fryzyerka
czesze według najnowszej mody w domu i poza domem, w każdej dzielnicy miasta. Mieszka: Topolowa 38, parter, na prawo 2 dzwi. 6665 3 3

Willa
z ogrodem i stajnią do sprzedania, lub zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. Zwierzyniec l. 129, obok fabryki farb Karmańskiego. 6666 2 3

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży
ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen **za gotówkę lub przyjmuje** w komis **Karol Fischer Wiedeń, II. Praterstrasse** 27, Hotel Nordbahn. **Tel. 12107.** 6641 105 0

Grzyby karpackie
same czapki, po K 6·—, zaś odłamki aromatyczne po K 2·80 za 1 kg., posyła w każdej ilości od 5 kg. franco **Józefina Kiełczewska, Rzeszów.** 6599 4 5

Niedościgniony
jest wybór tanich a dobrych przedmiotów do użytku i na podarki wszelkiego rodzaju w moim katalogu głów. z około 4000 odbitek, który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony.
C. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD, Brüx 681 (Czechy). 6515 1 7

Do wynajęcia sklep obszerny z wystawą przy ul. Długiej l. 57. Wiadomość u właściciela Szlak 20, I p. 6710 2 3

Poszukuje się
osoby inteligentnej, niewielkich wymagań, do towarzystwa samotnej kobiety. Zgłoszenia do 10 b, m. pod lit.: **M. Z.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. 6711 3 5

Akademik
filozof, zdolny korepetytor, poszukuje lekcyi Zgłoszenia pod **Z. Z.** poste rest. **Kraków.** 6714 3 3

Do wynajęcia
pokój z kuchnią, słoneczny front, oraz odpowiednia dla fiakra stajnia i wozownia. Czarnowiejska 51, obok szkoły. 6734 3 3

300 koron
dam za wyrobienie posady przy kolei państwowej. Mam maturę realną. Dyskrecya zapewniona. Adresować **„Posada"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. 6736 3 3

Panny uzdolnione w modniarstwie, oraz do nauki, znajdą umieszczenie: **Salon mód Heleny Popiel, Kraków,** plac Maryacki 8. 6735 2 3

Kamienica piętrowa
i 2 domy parterowe, z wodociągami, łazienkami, ogródkiem przed każdym domem i większym ogrodem owocowym i jarzynowym, w jednym kompleksie, frontem ku południowi, przy jednej z najpiękniejszych ulic w Bochni położone, **są** razem lub osobno do sprzedania. Bliższych informacyi udzieli: Droguerya J. Michnika w Bochni. 6772 2 3

PANNA pisząca biegle na maszynie, obznajomiona z buchalteryą, posiadająca dłuższą praktykę biurową, **poszukuje** odpowiedniej posady zaraz lub od 1 października. **„Posada B. B."** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 6782 2 2

Kancelarya adwokacka
na prowincyi do odstąpienia. Zgłoszenia pod **„Palestra"** poste restante **Kraków,** główna poczta. 6777 2 3

Przyjmę kilku panów na całodzienne stołowanie z opraniem i naprawą bielizny za 60 kor. miesięcznie. **D. B.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 6784 2 4

Zakład dentystyczny
w Mielcu
pod kierownictwem dentysty amerykańskiego, wykonuje plomby, zęby bez podniebienia i wszelkie inne czynności w zakres dentystyki wchodzące, pod bardzo przystępnymi warunkami. 6775 2 3

1-2 uczniów znajdzie umieszczenie u profesora gimnazyalnego, oraz troskliwą opiekę. Zgłoszenia pod **B. B.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 6783 2 3

Student
z dobrego domu, znajdzie umieszczenie z całkowitem utrzymaniem przy inteligentnej izraelickiej rodzinie. Wiadomość: ul. Librowszczyzna l. 8, II piętro, drzwi na prawo. 6792 2 3

Kupię hotel
w Galicyi lub na Śląsku. Gotówki włożę 50.000 koron. Zgłoszenia **H. P.** poste restante **Kraków.** 6799 2 2

MŁODA inteligentna osoba z lepszej rodziny, poszukuje posady na wyjazd, do towarzystwa i zarządu domem u starszego, inteligentnego pana. Zgłoszenia **Narew** post. rest. **Podgórze,** za okaz kwitu ins. 6795 2 2

Praktykant leśny
lat 19, z 2 letnią praktyką gospodarstwa leśnego, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje p. Tadeusz Bobrowski, nadleśniczy Mszana Dolna. 6800 2 3

Chłopca
zamiejscowego przyjmie zaraz do praktyki w handlu, Ignacy Gorączko w Andrychowie. 6804 2 3

Do sprzedania
ścianka z lustrem do przedpokoju, druga ścianka do przedzielania pokoju, figura ozdobna z postumentem, maszyna do pisania, kilkanaście różnych maszyn do szycia, lustra, stoły, nocne szafki, karnisze i różne meble, obrazy olejne, z powodu zmiany lokalu wysprzedaję bardzo tanio. Katolicki handel Kraków, ul. św. Jana l. 14, sklep. 6360 7 15

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.